

DELEGACJA Rady Najwyższej Związku Radzieckiego zaproszona do Anglii

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reuters, premier Wielkiej Brytanii Anthony Eden oświadczył 8 bm., że parlament brytyjski zaprosił delegację Rady Najwyższej ZSRR do Anglii. Wizyta ma nastąpić w lipcu roku przyszłego.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilu strony

Rok III Łódź, środa 9 listopada 1955 r. Nr 268 (682)

Osme posiedzenie 4 ministrów

Min. Mołotow odpowiada na propozycje trzech: PROJEKT ZACHODNI przeprowadzenia wyborów w 1956 r. nie uwzględnia realnej sytuacji w Niemczech

GENEWA (PAP). 8 listopada br. odbyło się osme posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył minister Dulles. W dalszej dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego zabierali kolejno głos ministrowie Pinay, Mac Millan i Mołotow.

Pinay oświadczył, że jego zdaniem nie można twierdzić, iż w ostatnich dniach dyskusja posunęła się naprzód. Przyczyna tego jest fakt, że uczestnicy konferencji nie znali stanowiska delegacji radzieckiej w sprawie propozycji mocarstw zachodnich zalecającej przeprowadzenie wyborów w Niemczech we wrześniu 1956 roku. Propozycje zachodnie zapewniają wszystkim państwom bezpieczeństwo przed agresją. Dalej Pinay zaprzeczył, że gwarancje przewidziane w propozycji mocarstw zachodnich mają obowiązywać dopiero w chwili przystąpienia zjednoczonych Niemiec do paktu atlantyckiego. Jednakże, zdaniem Pinaya, niektóre gwarancje będą miały sens dopiero wówczas gdy zjednoczone Niemcy wejdą do NATO. W zakończeniu min. Pinay wyraził nadzieję, że wyjaśnienia jakichś wątpliwości przyczynią się do postępu dyskusji.

Następnie zabrał głos Mac Millan. Stwierdził on na początku, że to co powie, ma na celu usunięcie przeszkód na drodze do całkowitego wzajemnego zrozumienia oraz umożliwienie osiągnięcia kompromisu. Nikt z obecnych tu — powiedział Mac Millan — nie uważa, by można było zmusić Niemcy do rozbrojenia. Może sami Niemcy wybiorą drogę wiodącą do rozbrojenia. Konkretne zadanie stojące przed konferencją polega na tym, aby stworzyć taki system i podjąć takie kroki, dzięki którym uzbrojone Niemcy nie będą zagrażać sąsiadom.

Mac Millan nie zgodził się ze stanowiskiem delegacji radzieckiej, że gwarancje zawarte w propozycjach mocarstw zachodnich nie są dostateczne dla sąsiadów Niemiec. Przewodniczący delegacji radzieckiej — powiedział min. Mac Millan — za pytał co stanie się w wypadku jeśli zremilitaryzowane i zjednoczone Niemcy pogwałcą wszystkie układy i zaczął tworzyć własne ugrupowania militarne. Uważam — oświadczył Mac Millan — że zarówno propozycje zachodnie, jak i propozycje radzieckie odpowiadają na to pytanie.

Jeśli Niemcy zaatakują jednego z sygnatariuszy układu to — przewidują to zarówno propozycje zachodnie jak i propozycje radzieckie — wszyscy pozostali sygnatariusze układu podejmą odpowiednie kroki, aby zapobiec niebezpieczeństwu. Nierozsądne by było, gdyby mocarstwa zachodnie pomijały milczeniem możliwość przystąpienia zjednoczonych Niemiec do NATO, jeśli się weźmie pod uwagę, że ZSRR jest zdania, iż zagraża to jego bezpieczeństwu tak i bezpieczeństwu innych krajów. Delegacje zachodnie chciałyby rozwiązać te obawy. Nie które gwarancje są rzeczywiście uzależnione od przystąpienia zjednoczonych Niemiec do NATO, ale mocarstwa zachodnie nigdy nie twierdziły, że nie może być żadnych gwarancji dopóki zjednoczone Niemcy nie przystąpią do paktu atlantyckiego.

Następnie zabrał głos min. Mołotow.

Min. Mołotow oświadczył, że delegacja radziecka rozpatrzyła uważnie propozycje mocarstw zachodnich z 4 listopada br. dotyczące przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Następnie minister Mołotow przedstawił stanowisko delegacji ZSRR. Propozycje trzech mocarstw z 4 listopada — powiedział minister Mołotow — nie zawierają nic nowego w porównaniu z propozycjami z 28 października. Celem ich jest remilitaryzacja nie tylko Niemiec zachodnich, lecz również Niemiec wschodnich oraz wciągnięcie nie tylko Niemiec zachodnich, lecz całych Niemiec do bloku atlantyckiego, który skierowany jest przeciwko ZSRR i nie tylko przeciwko ZSRR. Oczywiście jest, że Związek Radziecki w żadnym razie nie może przyczynić się do osiągnięcia takiego celu.

Minister Mołotow podkreślił, że chociaż — jak twierdzą delegacje mocarstw zachodnich — wspomniane wyżej propozycje uzgodnione są z rządem NRF, nie uwzględniają one przecież punktu widzenia rządu NRD. Delegacje trzech mocarstw zachodnich nie próbowały nawet uwzględnić ogłoszonego przed kilku dniami oświadczenia rządu NRD. Propozycje trzech mocarstw zachodnich są więc oderwane od życia.

(Dalszy ciąg na str. 2)

X sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

21 głosowań nie wyłoniło trzeciego członka Rady Bezpieczeństwa Dalsze wybory za dwa tygodnie

NOWY JORK (PAP). Po 9 turach głosowania nad obsadzeniem miejsca trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa, które nie przyniosły niezbędnej większości (39 głosów) żadnemu z dwóch kandydatów — Jugosławii i Filipinom — Zgromadzenie Ogólne postanowiło odróczyć wybory na dalsze dwa tygodnie.

Jest to już trzecie z kolei w ciągu obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego odroczenie wyborów niestałego członka Rady Bezpieczeństwa. Mimo usilnych zabiegów ze strony delegacji USA, nie udało się jej zdobyć potrzebnej ilości głosów dla przeforsowania faworyzowanego przez siebie kandydata na to stanowisko — Filipin. Nie uzyskał również poparcia — jak po daje agencja Associated Press — „kompromisowy plan” wysunięty przez delegację USA, która proponowała wybranie Filipin w tym roku, przyrzekając w zamian za to poparcie w najbliższych wyborach kandydatury kraju reprezentującego Europę wschodnią.

Zgromadzenie Ogólne przystępując 8 bm. do głosowania miało za sobą 12 głosowań bez wyniku.

Dalsze 9 głosowań przeprowadzone tego dnia nie przyniosły również rezultatu.

W tej sytuacji, po 21 głosowaniach, delegat Iraku Jamali za-

400 tys. ton cukru — plan dotychczasowej kampanii

WARSZAWA. — Od początku trwania tegorocznej kampanii, cukrownie wszystkich zjednoczeń wyprodukowały blisko 400 tys. ton cukru. Najlepiej pracują cukrownie Zjednoczenia Lubelskiego, wśród których produkuje cukrownia „Przeworsk”. Plan październikowy cukrownia „Przeworsk” wykonała w 105%.

W Muzeum Rewolucji w Moskwie



W Państwowym Muzeum Rewolucji ZSRR w Moskwie odbyło się otwarcie 6 nowych sal poświęconych okresowi wojny domowej i obecnej interwencji zbrojnej (1918—1920) oraz pierwszym latom odbudowy i pokojowego rozwoju kraju (lata 1921—1925).

Na zdjęciu: w jednej z nowo otwartych sal wystawowych.

Fot. — CAF

Co się dzieje NA BUDOWACH

Blok 405 (87 izb), który znajduje się przy ul. Zachodniej (w pobliżu ul. Limanowskiego) miał być oddany do użytku w końcu października br. Parter i I piętro zajmuje w nim żłobek. Budynek ten stoi już od dawna pod dachem. Okazuje się jednak, że łatwiej było budowniczym zakończyć stan surowy robót, aniżeli przeprowadzić ostatnie prace wykończeniowe wewnątrz budynku.

Bo oto — jak nas informuje główny dyspozytor ZEM — wytworzył się tu niesamowity bałagan. Na budowie od kilku dni nie ma kierownika (chory). Technik, który go zastępuje, mimo szczerych chęci, nie bardzo daje sobie radę. Dotychczas np. nie splantowano jeszcze terenu wokół bloku. W tej chwili dopiero wywozi się ziemię. Wewnątrz budynku rozpoczęli od razu pracę wszyscy: zarówno malarze jak i parkierzy. Brak było jedynie instalatorów ZIS. Przyszli oni wtedy, gdy już założono w części żłobkowej płytki glazurkowe.

Nie ma innej rady, trzeba płytki odrywać i zakładać instalacje. Malarze również zbytnio nie przejmują się jakością swych robót. Wobec tego ciągle coś poprawiają.

Rzecz jasna, że tak dalej pozostać nie może. Należy skończyć z bałaganem, jaki wytworzył się przy robotach wykonawczych w bloku 405.

(KR-SKI)

U prezydenta Indii



W Delhi (Indie) odbyły się obrady X sesji Międzynarodowego Związku Organizacji Turystycznych. Na zdjęciu od lewej: ambasador Polski w Indiach J. Grudziński i przewodniczący Komitetu do Spraw Turystyki Z. Kulczycki w rozmowie z prezydentem Indii — Rajendra Prasadem w czasie przyjęcia wydanego z okazji sesji.

Fot. — CAF

Trzech oficerów polskich członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei zginęło w katastrofie amerykańskiego samolotu wojskowego

WARSZAWA. — W czasie lotu inspekcyjnego w Korei pld. uległ katastrofie wojskowy samolot amerykański z trzema pracownikami przedstawicielstwa Polski w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. W wyniku katastrofy major Jakub Zygielski, kapitan Władysław Rudnik i porucznik Zygryd Zieliński ponieśli śmierć. Zginął także pilot amerykański. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas ustalone.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych o przeprowadzenie szybkiego i pełnego śledztwa o okoliczności katastrofy oraz o poinformowanie rządu PRL o rezultatach dochodzenia.

* * *

Mjr Jakub Zygielski urodził się w 1909 r. w Warszawie, jako syn ślusarza. Przed wojną ukończył Wyższą Szkołę Techniczną Wawelberga i Rotwanda, a następnie przez dwa lata studiował na Politechnice Warszawskiej. Pracował w fabryce opakowań blaszanych w Warszawie. W 1943 r. J. Zygielski, znajdując się w ZSRR, wstąpił do Wojska Polskiego i do końca wojny bierze udział w walkach na froncie. W Korei znajdował się od lipca br. jako pracownik łączności. Pozostawił żonę i 5-letnią córeczkę.

Kpt. Władysław Rudnik urodził się w 1923 r. Po wyzwoleniu pracował jako formier w Końskiem. W 1946 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Wyróżnił się czynną pracą społeczną. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego WP. W Korei znajdował się od stycznia br., pracując w sztabie przedstawicielstwa Polski w KNPN. Pozostawił żonę i 3-letniego syna.

Por. Zygryd Zieliński ur. 1924 r. w ws. Nowe Kraplewice, pow. Świecie. W latach okupacji pracował jako robotnik rolny w pow. Inowrocław. W 1945 r. brał udział w brygadzie przeprowadzającej reformę rolną w pow. Toruń. Pracował następnie w zakładach ogrodnictwa. W końcu 1945 r. wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie z wyróżnieniem ukończył kurs radiotelegrafistów. W Korei znajdował się od lipca br. jako pracownik łączności. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

mjr JAKUB ZYGIELSKI kpt. WŁADYSŁAW RUDNIK por. ZYGRYD ZIELIŃSKI

pracownicy przedstawicielstwa Polski w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei — zginęli śmiercią tragiczną na posterunku, pełniąc z dala od ojczyzny odpowiedzialną służbę w obronie pokoju. Cześć Ich pamięci!

URZĄD RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Paramonow i Gaszczyński stanęli przed sądem

Lista świadków
obejmuje 40 osób

WARSZAWA. 8 bm. o godz. 10.30 rozpoczął się w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy proces zabójcy sierżanta MO Łęckiego, 24-letniego bandyty Jerzego Paramonowa i współnika jego napadów, 20-letniego Kazimierza Gaszczyńskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Paramonowa. Przyszedł się on do winy i złożył obszerną zeznania.

Paramonow z całym cynizmem opowiada o swych bandyckich wyczynach, szczegółowo opisując okoliczności swych zbrodni. Zeznaje on m. in., że poszukując broni w celu dokonywania napadów, znalazł sobie odpowiednią, jak stwierdza „poręczny” tom i uzbrojony w to narzędzie wyruszył wieczorem na miasto. Zobaczywszy na ul. Syreny idącego samotnie milicjanta Lesińskiego, podszedł do niego z tyłu i zadał mu cios łokciem w głowę. Broniącemu się jeszcze, zbrodniarz zadał dalsze uderzenia łokciem w głowę, a następnie zrabował nieprzytomnemu broń. Między dobranymi współnikami — Paramonowem i Gaszczyńskim rolę były podzielenie. Podczas wszystkich napadów Paramonow terroryzował pistoletem personel sklepów, zaś Gaszczyński rabował pieniądze z kasy. Paramonow z całym cynizmem oświadcza, że praca w „Domu Książki”, którą uzyskał dzięki swemu szwagrowi Gadałowi, miała być tylko parawanem dla jego bandyckiej roboty.

Oskarżony Gaszczyński oświadczył w toku swych zeznań, że motorem całej bandyckiej działalności był Paramonow. On to organizował i opracowywał na najdrobniejszych szczegółach na pady, on też „typował” placówki handlowe, nadające się, jego zdaniem, do obrabowania. Oskarżony twierdzi, że jego udział w bandyckich napadach ograniczał się do rabowania pieniędzy z kasy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

ZE SWIATA

NOWY JORK. — Jak podaje Agencja United Press, przedstawiciele państw arabskich — członkowie ONZ, obradujący pod przewodnictwem sekretarza generalnego Ligi Arabskiej Abdel-Khalik Hassouna — postanowili zwrócić się z prośbą do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld, aby uczynił wszystko, co w jego mocy dla wstrzymania egzekucji patriotów algerijskich skazanych przez francuskie trybunały wojskowe. List, który delegacji krajów arabskich wysłano 5 bm. do Hammarskjölda podaje m. in., że wykonanie wyroku śmierci grozi około 200 patriotom algerjskim.

NOWY JORK. — Jak donoszą z miejscowości Houston w

Texasie, w dniu 7 bm. weteran amerykańskiej wojny domowej Walter Williams obchodził uroczystość 113 rocznice urodzin.

Williams jest najstarszym z trzech żyjących weteranów wojny domowej w USA w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, podczas której służył w armii Konfederacji. Pozostali dwaj weterani mają „zaledwie” po 108 lat.

ADDIS-ABEBA. — Jak donoszą z Addis-Abey, z okazji 25-lecia panowania cesarza Abisynii Haile Selassie, odbyła się tu 7 listopada defilada wojskowa. Defiladę przyłmował cesarz, który jest naczelnym dowódcą sił zbrojnych Abisynii.

Defilada trwała dwie godziny.

Burma nasz nowy

handlowy kontrahent i wypróbowany sojusznik w walce o pokój

Podróż premiera Burmy U Nu po Europie, jego wizyta w ZSRR oraz zapowiedź wizyty w Polsce zwróciła uwagę wielu naszych czytelników na ten daleki i bardzo mało znany kraj.

Wydaje się więc, że nie od rzeczy będzie podanie kilku szczegółów dotyczących współczesnej Burmy.

Jest ona przeszło dwukrotnie większa od Polski (677 tys. km kw.) i liczy ok. 20 mln ludności — niezwykle różnorodnej pod względem narodowościowym i językowym. Podstawowy trzon ludności stanowią (rozpatrując sprawę od strony używanego przez ludność języka) Tybeto-Burmanowie (ok. 10 mln). Dwie następne duże grupy stanowią Siamo-Chińczycy i Karenowie.

Burma uzyskała niepodległość w 1948 r. Konstytucja tego kraju stwierdza, że Unia Burmańska będzie „państwem lewicowym” i przewiduje nacjonalizację ziemi oraz przedsiębiorstw przemysłowych. (W tej chwili realizowany jest 10-letni program reform rolnych przewidujący stopniową nacjonalizację ziemi, wzajemną pomoc sąsiedztwa i tworzenie kooperatyw rolnych. Plan ten urzeczywistniany jest pod kierunkiem ministra nacjonalizacji ziemi Thakina Tin, który przebywał w ZSRR i Chinach, by zapoznać się z tamtejszymi przeobrażeniami w rolnictwie).

Ostatnie wybory odbyły się w Burmie w 1952 r. Zwyciężyła w nich tzw. Antyfaszystowska Liga Ludowa, której przewodził partia socjalistyczna. Premierem rządu burmańskiego jest od prawie 8 lat Nu, który w dniu powołania go na to stanowisko zrezygnował z tytułu „Thakin” (władca) i przyjął tytuł „U” (mniej więcej to samo, co nasz obywatel). Władzę ustawodawczą w Burmie sprawuje dwukamerny parlament składający się z Izby Deputowanych (250 członków wybieranych raz na cztery lata) i Izby Narodowości (52 Burmańczyków i 72 przedstawicieli innych narodowości). Głową państwa jest prezydent wybierany przez obywateli. (Od ostatnich wyborów sprawuje tę funkcję dr Ba U).

Politycznie jest Burma państwem całkowicie niezależnym. (Nie wchodzi w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, której członkami są m. in. Indie, Pakistan i Ceylon).

Pozostały natomiast między Burmą a W. Brytanią węzły gospodarcze wyrażające się m. in. tym, że Burma wchodzi w skład strefy strefy lądowej.

Ale o stosunkach gospodarczych tego kraju i związków z tym perspektywach rozwoju handlu między Burmą a Polską — następnym razem.

(w)

W Genewie

Minister Mołotow odpowiada

na propozycję trzech

(Dokończenie ze str. 1)

Nawiązując do propozycji trzech mocarstw zachodnich w sprawie wyborów ogólnoniemieckich jako sposobu zjednoczenia Niemiec, minister Mołotow oświadczył, że plan ten z jednej strony ignoruje rzeczywiste warunki panujące w Niemczech, ponieważ kwestia przeprowadzenia wyborów jeszcze nie dojrzała, z drugiej zaś strony, nawet w wypadku osiągnięcia porozumienia na ten temat, nie można byłoby wprowadzić tego planu w życie bez zgody samych Niemców zamieszkających w NRD i NRF.

Minister Mołotow stwierdził: można i trzeba znaleźć drogę do przywrócenia jednoci Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, chociaż w obecnych warunkach droga ta nie może być krótką ani łatwą. Wymaga to czasu, cierpliwości i wytrwałości. Taką drogą jest utworzenie rady ogólnoniemieckiej.

Następnie minister Mołotow stwierdził, że dalszą dyskusję nad problemem Niemiec można będzie z pożytkiem kontynuować wówczas, gdy sami Niemcy znajdą wspólny język i sami przystąpią do rozwiązania tej sprawy.

Trzeba też wskazać — powiedział minister Mołotow — że podkreślaliśmy niejednokrotnie, iż układy paryskie utrudniają sprawę przywrócenia jednoci Niemiec i stwarzają na drodze do zjednoczenia tego kraju poważne trudności.

Obecnie sprawa zjednoczenia Niemiec może być rozwiązana tylko stopniowo, krok za krokiem, dzięki zbliżeniu NRD i NRF i dzięki ich współpracy. Plany mechanicznego połączenia obu części Niemiec zostały wyraźnie odrzucone przez rząd radziecki już na konferencji szefów rządów czterech mocarstw jako sprzeczne z interesami pokoju i bezpieczeństwa Europy oraz jako sprzeczne z interesami narodu niemieckiego. Związek Radziecki zajmuje takie stanowisko również obecnie.

Następnie minister Mołotow podkreślił, że propozycję trzech mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec nie są związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie. Rząd radziecki nato-

miast, zgodnie z dyrektywami szefów rządów czterech mocarstw, przedstawił propozycję w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i w sprawie Niemiec. Propozycje radzieckie — powiedział minister Mołotow — uwzględniają interesy państw europejskich oraz interesy narodu niemieckiego. Równocześnie uwzględniają one realną sytuację.

Nie obiecujemy łatwego rozwiązania skomplikowanych problemów międzynarodowych, a w szczególności problemu niemieckiego. Niestety jednak w obecnych warunkach rozwiązania takiego nie ma.

Po przemówieniu min. Mołotowa przewodniczący posiedzenia Dulles zarządził krótką przerwę. Po przerwie oświadczył on, że to co powiedział min. Mołotow jest ważne i należy się nad tym zastanowić.

„Najazd“

Ilość akredytowanych z okazji obecnej konferencji w „Maison de la Presse” dziennikarzy, komentatorów radiowych, fotografów i filmowców wynosi 940 osób. Z tego 10 procent stanowią Niemcy z NRD. Nie tylko widzi ich się na każdym kroku, ale słyszy ich się wszędzie, bo są głośni, natarczywi, nonszalanccy.

„Najazd” niemiecki na Genewę nie ogranicza się do pras tylko. W bieżącym tygodniu mamy tu w Genewie również najazd polityków z zachodnich Niemiec. Przed paru już dniami zjawił się znany działacz socjalistyczny Wehner, a w nie dalekiej przyszłości sam Ollenhauer, przywódca socjaldemokratów w Bundestagu, którego w poniedziałek po południu przyjął Dulles. Przybyli dwaj posłowie z partii uchodźców, nowoobranego przewodniczącego BHE, Mocker i Feller. Przybył przewodniczący komisji spraw zagranicznych Bundestagu, wybitny działacz adenauerowskiej CDU, Kiesinger. Oczekiwany jest dla dopełnienia wachlarza partii politycznych w NRD przewodniczący FDP, poseł Dehler. Ponadto, we wtorek po południu

Znamienny był pod tym względem genewski występ przywódcy BHE, Mockera, który na konferencji prasowej oświadczył bez ogródek, że jest zwolennikiem bezpośrednich rozmów Niemców z Bonn z Niemcami z NRD. Mocker sta-

Niezwykle bogata jest kultura narodów zamieszkujących Burmę.

Po wyzwoleniu się spod przemożnego wpływu angielskiego państwa mieszkający Burmę mają większe możliwości kulturowania tradycyjnych form swej kultury i dalszego jej rozwijania.



Na zdjęciu: duet w tradycyjnym tańcu symbolizującym miłość. Fot. — CAF



Słynna na cały świat monumentalnością i egzotykiem pięknem świątynia Shwedagon w Rangunie.

Na zdjęciu u góry. Fot. — CAF

Premier Burmy U Nu w czasie swej podróży po Europie.

Po wizycie w ZSRR i krótkich odwiedzinach w Finlandii, Szwecji i Danii gość burmański wkrótce przybędzie do Polski.

Na zdjęciu u dołu: premier Finlandii Kekkonen z żoną w towarzystwie premiera Burmy U Nu i jego małżonki.

Fot. — CAF



Z kraju

„VOX” NA STRAŻY NASZEGO MIENIA

Konstruktorzy z Poznania Bolesław Konopiński i Włodzisław Stegowski opracowali własnego pomysłu automatyczny sygnalizator przeciwpożarowy. Konstrukcja tego aparatu nazwanego „Vox” jest bardzo prosta. Składa się on z niewielkiej puszkii wypełnionej substancją chemiczną. Z chwilą gdy w pomieszczeniu, w którym „Vox” jest umieszczony, temperatura przekroczy pewną określoną granicę, substancja chemiczna pod wpływem ciepła zmienia konsystencję, powodując zamknięcie obwodu prądu uruchamiającego sygnalizacyjny.

ODKRYCIE MIEJSCA KULTU PRASŁOWIAN

W bież. roku w 50 lat od zakończenia ostatnich badań, wyjaśniono zagadkę archeologiczną, jaką dotychczas stanowił szeroki wał kamienny długości około 2 km, ciągnący się na zboczach Świeżej Góry, zwanej także Radunia, położonej w pobliżu Sławy. Przedstawiciele burzawizyjnej nauki niemieckiej twierdzili, że wał ten jest pozostałością dawnego muru obronnego. Ostatnie badania przeprowadzone przez archeologów wrocławskich obalają ten pogląd. Wał kamienny na zboczach Świeżej Góry jest pozostałością kamiennego kręgu okalającego miejsce pogańskiego kultu ludności prasłowiańskiej.

W czasie badań odkryto kilka ciekawych zabytków, które określily czas usypiania wału na VII-VI wieki p.n.e. Jednym z znalezisk jest kamienny krążek — symbol tarczy słonecznej. Odnaleziono również gliniane kółko — fragment wózki, na którym podczas obrzędów religijnych obwożono przedmioty kultu. Odkrycie kręgu kamiennego, który prawdopodobnie otaczał pogański święty gaj i źródło, należy do rzadkości archeologicznych.

DLA MUZEUM MICKIEWICZA W TURCJI

W Muzeum Mickiewiczowskim w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania przedstawicielowi ambasady tureckiej szeregu materiałów o Mickiewiczu. Przesłane one zostaną do Stambułu, gdzie w domu, w którym poeta zakończył życie, powstaje Muzeum Mickiewicza. W ścianie tego domu, który został ostatnio pieczołowicie odnowiony, wmurowano tablicę pamiątkową.

Przekazane materiały dotyczą szczególnie okresu formowania oddziałów polskich w Turcji pod dowództwem Sadyka-Paszy Czajkowskiego, okresu choroby poety i jego śmierci.



Tysiące żołnierzy przechodzą do cywila Jak realizuje się uchwałę rządu w sprawie zmniejszenia sił zbrojnych

WARSZAWA (PAP). Uchwała rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie zmniejszenia liczebności naszych sił zbrojnych jest już realizowana. Tysiące oficerów, podoficerów i szeregowców zostało zwolnionych z wojska i rozpoczęło pracę w fabrykach, kopalniach, PGR — w różnych zakładach pracy. Wielu z nich — to doświadczeni fachowcy, którzy w czasie służby w wojskach inżynierskich, zmechanizowanych, łączności zdobyli wysokie, cenne dla naszej gospodarki kwalifikacje w poszczególnych specjalnościach.

Prezydium Rządu powołało uchwałę w sprawie zatrudnienia i materialnego zaopatrzenia oficerów i podoficerów nadterminowych, zwalnianych ze służby wojskowej, zapewniającą im utrzymanie pracy odpowiadającej kwalifikacjom, wykształceniu i stanowi zdrowia.

W pełni np. zostaną wykorzystane wysokie kwalifikacje fachowe kapitału wojsk zmotoryzowanych — Bolesława Filipiaka. Objął on stanowisko dyrektora POM w Piotrowicach, w pow. Lublin. Aby ułatwić mu zapoznanie się z strukturą organizacyjną i zasadami administrowania ośrodkiem maszynowym, przeszedł on 2-tygodniowe przeszkolenie w jednym z POM w woj. lubelskim. Od 1 listopada br. zaczął pracę w Piotrowicach, gdzie przydzielono mu 3-pokojowe mieszkanie.

W woj. wrocławskim czynnie są: wojewódzka i powiatowe komisje do spraw zatrudnienia zwalnianych do rezerwy, powołane na mocy uchwały Prezydium Rządu. Zgłosili się do nich już setki oficerów i podoficerów. Władze miejskie i kierownictwa zakładów pracy dokładają wszelkich starań, aby czuli się oni jak najlepiej w nowym miejscu zamieszkania i pracy.

Wielu zwolnionych z wojska oficerów i podoficerów zgłosiło się już do komisji do spraw zatrudnienia w Szczecinie. Niektórzy z nich z zadowoleniem powracają do poprzedniego zawodu, inni pragną zdobyć nowe kwalifikacje, a są i tacy, którzy dopiero uczą się zawodu.

Np. do pracy w stoczni szwedzkiej skierowany został Stefan Boćko. Nie miał on dotychczas żadnych kwalifikacji fachowych i chętnie przyjął propozycję wyuczenia się zawodu mon-

tera kadłubowego w stoczni. Przez cały okres nauki otrzymywał on będzie ze stoczni wynagrodzenie. Ponieważ jest ono niższe od jego poprzednich poborów, Wojskowa Komenda Rejonowa wypłacać mu będzie wyrównanie do wysokości poborów otrzymywanych w wojsku.

WYSTAWA sztuki ludowej X-lecia

W salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki odbyło się otwarcie ogólnopolskiej wystawy sztuki ludowej X-lecia.

Na otwarcie wystawy przybyli: wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman, wicemin. kultury i sztuki Lucjan Motyka, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, związków twórczych oraz liczni twórcy ludowi z całego kraju.

Pierwszy dzień procesu Paramonowa

(Dokończenie ze str. 1) sy, a tylko w jednym wypadku sterroryzował pistoletem człowieka. Gaszczyński usiłuje wykretnie udowodnić, że chciał przerwać „współpracę” z Paramonowem. Fakty jednak same mówią za siebie.

Gaszczyński nie umie odpowiedzieć lub odpowiada również wykretnie na pytanie, dlaczego w dniu 1 września, gdy poznał Paramonowa, już w ciągu godziny znajomości z nim zgodził się na wspólne dokonywanie na padów.

W pierwszym dniu procesu zeznawało również trzech świadków. Jako pierwszy zeznawał szwagier Paramonowa Zdzisław Gadał. Przedstawił on sądowi szczegóły morderstwa popełnionego na st. sierżanta MO Łęckim. Gadał był nocnym świadkiem tej zbrodni. Zeznał on także, że brał udział w czestych libacjach urządzanych przez Paramonowa za zarobowane pieniądze.

Zeznawali również kierownicy taksówek — Antoni Masztalerz, który wioził Paramonowa, Gadał i nieznaną kobietę spod CDT aż na Wilczą, gdzie Paramonow dokonał morderstwa oraz Władysław Guzek — kierowca, którego Paramonow sterroryzował i zmusił do ucieczki przed funkcjonariuszami MO. Zeznawał też przechodzień — Henryk Krzychowski.

W drugim dniu procesu zeznawać będą dalsi świadkowie, których lista obejmuje ok. 40 nazwisk. W trzecim — ostatnim dniu rozprawy — po przemówieniach stron, ogłoszony będzie wyrok.

stałe ze swą ukochaną korespondencją.

La Strada

Widziałem tu już kilka filmów. Po całodziennych pracy — to najmielsza rozrywka. Wybieram filmy (w 200-tysięcznej Genewie jest 28 kin) według porad szwajcarskich przyjaciół i według recenzji w genewskich dziennikach. I — rzecz ciekawa — trafiam dotychczas wyłącznie na filmy włoskie lub francuskie, a raz jeden na film wspólnej produkcji francusko-włoskiej („Nana” według Zola). Ani razu nikt mi nie doradził obejrzenia filmu amerykańskiego.

Największe wrażenie wywarł na mnie film włoski „La Strada” (Droga). Jest to wzruszający do łez dramat z życia trojga ludzi, zarabiających na chleb w wędrownym cyrku. Aktorzy grają doskonale, reżyser i operator osiągnęli szczyty sztuki filmowej.

Może by „Film Polski” sprawdził ten piękny film do kraju? Choć dotychczas jeszcze nie dotarli do nas ciekawy film szwedzki „Ona przetrwała tylko jedno lato”, który oglądałem w Genewie w lipcu ubiegłego roku.

G. J.

Genewa • Genewa • Genewa

Z notatnika korespondentów

wylądował w Genewie minister spraw zagranicznych rządu w Bonn, von Brentano.

Ten niezwykle najazd polityków zachodnio-niemieckich na Genewę wywołuje w kołach prasowych różne komentarze. Niektórzy znawcy warunków politycznych w NRD twierdzą, że te „wycieczki turystyczne” do Genewy są obliczone na użytek wewnętrzny. Przywódcy polityczni zachodnich Niemiec chcą się przed masami partyjnymi wykazać, że są aktywni i usiłują coś zrobić dla sprawy zjednoczenia Niemiec.

Znamienny był pod tym względem genewski występ przywódcy BHE, Mockera, który na konferencji prasowej oświadczył bez ogródek, że jest zwolennikiem bezpośrednich rozmów Niemców z Bonn z Niemcami z NRD. Mocker sta-

nał na stanowisku, że nie należy odrzucać propozycji przez Mołotowa propozycji NRD co do wyłonienia ogólnoniemieckiej rady jako pierwszego etapu na drodze zjednoczenia Niemiec. Mniej pozytywnie wystąpił na rzecz bezpośrednich rozmów między samymi Niemcami Ollenhauer. Ale i on oświadczył w rozmowie z grupą wybranych dziennikarzy, że jest zwolennikiem „wzmocnienia technicznych kontaktów” między Niemcami z zachodu a Niemcami ze wschodu.

S. L.

Echa Festiwalu

Przed kilku dniami wstąpiłem po różne zakupy do tutejszego CEDETU, który się nazywa „Grand Passage” i który — powiedzmy prawdę —

jest zaopatrzony znacznie lepiej od CEDETU warszawskiego.

W dziale papeterii sprzedawczyni spytała mnie, z jakiego kraju przyjeżdżam. Gdy usłyszała, że z Polski, omal nie rzuciła mi się na szyję. Okazało się, że jej syn, student genewski, latem podczas Festiwalu Młodzieży był w Warszawie. Wrócił — jak mówi matka — zachwycony Festiwalami i Polską. Dotychczas opowiadał o Warszawie. Ale najwięcej opowiadał o pewnej polskiej dziewczynie, którą poznał podczas Festiwalu i w której się zakochał...

Matka, niestety, nie umiała powtórzyć nazwiska tej Polki: „Wie pan, skrzyła się, że polskie nazwiska są tak trudne do wymówienia”. Syn nazwisko to dobrze zapamiętał, bo

O naszym największym poecie

Można pisać — i pisano — o Mickiewiczu tomy, można snuć długie, uczone wywody o jego życiu i twórczości, interpretować każdy jego wiersz, analizować każdą jego formę literacką. Robiło to mniej albo więcej fałszywie nasze tradycyjne literaturoznawstwo; i dziś głowią się historycy literatury nad przygotowywaniem nowej, marksistowskiej monografii o naszym największym poecie. Ale pełne są badaczom, krytykom, nauczycielom, studentom, słowem — pewnej dosyć wąskiej grupie specjalistów.

Jednakże Mickiewicz nie był poetą dla garstki znawców. Mickiewicz był poetą narodowym. Z „gminu” czerpał pierwsze ożywcze soki swoich wierszy, dla „gminu” były pisane, o jego wyzwolenie walczył w późniejszych „meskich” latach swego życia. I „gmin” powinien o nim wiedzieć, powinien dostać do ręki książkę o swoim największym poecie.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika Wieszczu w Warszawie, w styczniu 1950 roku, powiedział Bolesław Bierut „Ważnym i zaszczytnym zadaniem współczesnych historyków literatury jest wydobyć, odsłonić i uwypuklić rzeczywiste, demokratyczne — ludowe podłoże społeczno — ideologiczne twórczości (Mickiewicza), ziścić w pełni jego najgłębsze marzenie, udostępnić Jego dzieło masom ludowym”.

Nieduża monografia „Eugeniusza Sawrymowicza o Mickiewiczu z pewnością nie pretenduje do roli książki, która w pełni „wydobyła, odsłoniła i uwypukliła rzeczywiste, demokratyczne — ludowe podłoże społeczno — ideologiczne twórczości” Mickiewicza. Na to bowiem za mało jest miejsca w wydawnictwie o charakterze masowym. Niemniej jednak, może ona spełnić doniosłą rolę w dziele upowszechniania wiadomości o Mickiewiczu.

Czytelnik dostaje do ręki ładnie wydaną książeczkę, z jedną z najprzyjemniejszych podobizn poety na okładce. Chętnie ją więc otworzy i zacznie czytać. Czy znajdzie się w Polsce czytelnik, który przystąpi do tej lektury zupełnie nie przygotowany? Mało prawdopodobne. Ale gdyby tak było, to książeczka Sawrymowicza daje czytelnikowi wystarczającą ilość wiadomości o naszym Wiesz-

czcu; daje naświetlenie epoki, w której żył i tworzył, wykazuje organiczny związek między ówczesnym procesem historycznym a procesem rozwojowym poety, jakie dążenia ideologiczne epoki wyrażał Mickiewicz w swojej twórczości, jakie trwałe wartości wniósł do kultury polskiej i światowej. Autor umiejętnie spłótł życie poety z jego dziełem; nie ma w tej książce — co się często w monografiach o wielkich ludziach zdarza — sztucznej przegrody między życiem, twórczością i epoką.

Przeczytawszy tę książeczkę czytelnik zdobędzie nie tylko garść informacji o tym, jak żył Mickiewicz w „kraju lat dziecinnych” — na Litwie, jak ustosunkował się do narodu rosyjskiego i jego najlepszych przedstawicieli, będąc na wygnaniu w kraju cara, jaki był jego udział w „suarach” emigracyjnych na „paryskim bruku”, ale że Mickiewicz był również — a raczej przede wszystkim — gorącym patriotą, patriotką, który poświęcił o sobie:

Ja i ojczyzna to jedno. Nazywam się Milijon — bo za milijony Kocham i cierpie

katusze. Ze był szczerym demokratą, twórcą największych arcydzieł poezji polskiej, że był ucieleniem najpiękniejszych tradycji polskiej myśli demokratycznej i rewolucyjnej.

Dziś, w stulecie śmierci naszego największego poety, gdy pamięć Jego czci cały naród — książka Sawrymowicza jest jednym z wyrazów hołdu — i choć niewielka, choć nie zakrojona na miarę wielkich monografi — przyczyni się do wzbogacenia wiedzy o poecie wśród tych, których najmniejszą uko-

ST. O.
Eugeniusz Sawrymowicz. „Adam Mickiewicz, PWPN Wiedza Powszechna, Warszawa 1955, str. 132, cena zł 3.00.

Szkielet kobiety sprzed 3600 lat

W Adolfinie, miejscowości położonej na Kujawach, na trasie „bursztynowego szlaku”, który tędy przebiegał przed tysiącami lat, pracownicy Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu dokonali niezwykłego odkrycia. W jednym ze starych grobów natrafili na bardzo dobrze zachowany szkielet kobiety w postawie siedzącej, z twarzą zwróconą na południe pochodzący z około 1700 lat p. n. e.

Odkrycie to jest tym bardziej cenne dla antropologów, że w grobach z tego okresu znajdują się zwykle tylko urny z popiołami. W odkrytym grobie znaleziono także przesłik z palonej gliny, metalową zapinkę, naczynko ze znakiem ognia na dnie oraz piękną ważę z dwoma uchami.

Uzupełnienie

W notatce naszej z 21 ub. m. o sukcesie łódzkiej kompozytorki na konkursie na pieśń do tekstu Mickiewicza opuściliśmy nazwisko Lucji Drege-Schielowej, która otrzymała wyróżnienie na tym konkursie za pieśń solową pt. „Pożegnanie”.

Temida bywa omylna

BY WYROKI BYŁY SKUTECZNIEJSZE

Złodzieje chwytają się najprzeróżniejszych sposobów, sięgając po mienie społeczne. O niejednym z ich tricków można śmiało powiedzieć, że nie przysłubiły się nawet filozofom (nie mówiąc już o strażach przemysłowej). Ujęto np. złodziejszka, który co pewien czas wnosił do fabryki gołębie. Tutaj przywiązywał im zwinęte w rulon skradzione pończochy i puszczał ptaki w powietrze. Gołębie oczywiście wracały z łupem do domu.

Niemniej perfidne bywają kradzieże w naszym handlu, które zwykło się określać mianem „manka”.

Wraz ze złodziejską pomyślością rośnie też sama ilość kradzieży w łódzkich zakładach i placówkach handlowych. Szkody? Zależnie od możliwości i sposobu działania złodzieja lub całej szajki — na sumy od kilku do kilkunastu złotych do setek tysięcy.

Wiele takich spraw znajduje swój epilog w sądzie. Ale kto się doliczy tych nie wykrytych? W sumie — co roku gospodarka narodowa ponosi milionowe straty.

Ponosimy je i my sami: każda skradzioną złotówka oddala realizację planów budowy nowych żłobków, szpitali, domów mieszkalnych, utrudnia pełniejsze zaspokajanie naszych codziennych potrzeb materialnych i kulturalnych, godzi w nasze najżywniejsze interesy.

Złodziejstwa tego rodzaju mają więc duży ciężar gatunkowy. A zatem — duża, odstraszająca innych, powinna być też kara. Wymaga tego rola wychowawcza sądów, również powołanych do tego, aby umocnić w społeczeństwie przekonanie o nienaruszalności mienia społecznego.

WYROK CZY PARADIA?
Przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi stanął swego czasu Jan

Górkiewicz, Fabian Zajdel i Zygmunt Jenzak. „Działalność” trójki oskarżonych naraziła ich zakład pracy na straty w wysokości około 200 tysięcy złotych. Przewód sądowy był bardzo wnikliwy, a kilkunastostronicowa motywacja wyroku podkreśliła ogrom społecznego niebezpieczeństwa, wypływającego z czynu oskarżonych. Nie przeszkodziło to jednak sądowi w skazaniu głównego oskarżonego zaledwie na półtora roku więzienia, a w stosunku do pozostałych dwóch nawet w... zawieszeniu kary.

Ten zbyt łagodny — moim zdaniem — wyrok sąd tłumaczył m. in. faktem, że w dyrekcji zakładów, w których pracowali oskarżeni, istniały rażące zaniedbania, przy czym wiedziiano tam o nich od dawna.

FAKTY I ODGŁOSY

Jakie wnioski można wysnuć z podobnych spraw? Przede wszystkim ten, że część naszych sędziów i ławników wykazuje skądinąd liberalizm i niezasadnione pobbazanie wobec wypadków kradzieży mienia społecznego.

Dekret marcowy o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przewiduje za poważne kradzieże objęte art. 1 § 1 karę więzienia do lat pięciu, a za objęte art. 1 § 3 — karę od lat dwóch do dziesięciu.

A więc kary surowe. Takie, jakich wymaga dobro społeczne. Cóż z tego, kiedy prawie się ich nie stosuje. I to nie tylko w Łodzi — również w skali ogólnokrajowej daje się zauważyć odstępstwo od intencji dekretu marcowego.

Dla przykładu — działalność Sądu Powiatowego dla dzielnicy Łódź - Śródmieście w I półroczu br. Statystyka przedstawia się tu następująco: 71 procent — to kary do jednego roku więzienia, a 29 procent — do dwóch lat. I rzecz równie charakterystyczna: 30 procent wyroków głosi o zawieszeniu.

Jeśli uwzględni się ponadto, że te łagodne wyroki by-

wają często jeszcze bardziej łagodzone przez Sąd Rewizyjny dla m. Łodzi — sytuacja staje się wprost alarmująca.

Nic przeto dziwnego, że niepokoi to zdrowy odłam naszego społeczeństwa. Oto wyjątek z listu nadesłanego po ogłoszeniu jednego z takich „wyroków”:

„Społeczeństwo zrozumiało wagę tych przestępstw i dopomogło władzy ludowej w ujęciu przestępców. Nie zrozumiał jedynie wymiar sprawiedliwości. Ze sprawy poważnej, która winna być przestrogą dla innych kombinatorów, których na sali było wówczas dużo, zrobiono parodię. Bo czyż to możliwe, aby za kradzież jednej szpulki i za takie przestępstwo jak to (chodziło o poważną sumę — S. K.) kara była jaskrawo jednakowa?”

PIONKI I GRUBE RYBY

Słusznie wskazał autor listu na niewspółmierność między wyrokiem w sprawie kradzieży przysłówowej szpulki przedzdy, a towaru na grube tysiące złotych. Trzeba z tym bezapelacyjnie skończyć!

Wymierzając słuszną karę za kradzież szpulki — trzeba też przykładowo, surowo karać „grube ryby” przestępcze.

Jeśli, zdaniem wymierzających sprawiedliwość, na ławie oskarżonych znalazł się „pionek”, dlaczego to nie dają, aby obok niego zasiadł główny winowajca? Dlaczego swym powierzchownym traktowaniem sprawy pozwalają na wytworzenie atmosfery bezkarności wobec głównego przestępcy?

Byłoby jednak niesprawiedliwością zwalać całkowitą winę za to na barki sądu. Wina leży bowiem również po stronie prokuratury.

Często do sądu wpływa materiał nie dopracowany, niekompletny. Ostatnio wpa- dla mi taka sprawa w ręce. Dobro śledztwa nie pozwala mi na ujawnienie szczegó-

łów. Dość, że akt oskarżenia dotyczy niewielu tysięcy, podczas gdy istotnie chodzi tam o szkody na sumę ponad pół miliona złotych! I w takim to wypadku prokuratura uważa, że spełniła swój obowiązek należyście...

I do niej więc kierujemy cytowany urywek listu, a zwłaszcza to miejsce, w którym mowa o paradii.

O CO CHODZI?

Chuligaństwo i alkoholizm — to u nas plaga społeczna nr 1. Większej nie ma. Gdy jednak bierze się do ręki dane o kradzieżach mienia społecznego, chciałoby się po prostu krzyknąć: — Przecież na naszych oczach rośnie plaga nr 2!

A dane — powtarzam — dotyczą tylko spraw wykrytych!

Wniosek jest prosty: nasze sądy nie spełniają należycie swej roli w tej dziedzinie. Są zbyt pobłażliwe dla złodziei mienia społecznego! Ich wyroki niekiedy wręcz demoralizują i — powiedzmy sobie szczerze — nie odstraszają zdeprawowanych jednostek od przestępstw!

Mamy więc prawo domagać się od ludzi, zasiadających za stołem sędziowskim, aby w pełni uświadomili sobie zadania, jakie im przypadają w walce z kradzieżami mienia społecznego, w walce o wytworzenie socjalistycznego stosunku do własności ogólnej.

Mamy prawo żądać, aby i Rada Narodowa poświęciła wreszcie którąś z sesji na omówienie pracy łódzkich sądów.

Mamy wreszcie prawo wymagać, aby wyroki w sprawach kradzieży mienia społecznego rzeczywiście spełniały rolę wychowawczą.

Złodziej do końca życia powinien pamiętać, że sięgnął kiedyś po własność społeczną!

SERGIUSZ KLACZKOW

Ci którzy wrócili

Dlaczego Tazowski podpisał...

Od specjalnego wysłannika Expressu

jakich wielu jest we wszystkich flotach świata.

I przyznam się, że trudno mi było wydać jakąś konkretną o nim opinię w chwili, gdy dowiedziałem się od jednego z „gottwaldowców”, że Tazowski podpisał na Taiwanie tzw. azyl. Jedno można było stwierdzić — należało do tych mniej odpornych, słabszych moralnie. Ale dlaczego tak postąpił? Jakiego był pobudki jego czynu? Strach czy pragnienie lekkiego zarobku? Niechęć do Polski Ludowej, czy szantaż czangkajszekowców...? Tego nie dało się od razu stwierdzić.

Dopiero gdy spotkałem Tazowskiego w gmachu Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni, kilka dni po jego powrocie do Polski, zagadka została rozwiązana.

Do podpisania azylu skłoniła go... nie, nie piękna „skośnooka agentka piratów Czanga, ale po prostu — wódka. Ta sama wódka, która u nas rodzi chuliganów i bumelantów.

Następnego dnia po naszym pierwszym spotkaniu, siedzieliśmy z Tazowskim w jego mieszkaniu, prowadząc długą i szczerą rozmowę. Podczas niej opowiedział mi wszystko co miało jakikolwiek związek z niechlubną historią jego pobytu na obcej, nieprzyjemnej ziemi. A było to tak.

Lato 1953 roku dopiero się zaczynało, ale na Taiwanie dni były już upalne. W jeden z dusznych wieczorów do hoteliku w Kao-Hsiung, gdzie mieszkał Tazowski wraz z kil-

koma kolegami, przyjechał amerykańskim jeepem, dezerterski z MS „Praca”, Żmudziński. Z Tazowskim znali się jeszcze z czasów, gdy odbywali wspólne rejsy na jednym z polskich statków, toteż powitanie choć w tych warunkach nie mogło być naprawdę radosne i serdeczne, sprawiło Tazowskiemu większe zadowolenie niż coraz częstsze odwiedziny oficerów czangkajszekowskiej MP.

Od wspomniania starych dziejów doszli wreszcie w rozmowie do taiwańskiej rzeczywistości. Żmudziński początkowo ogólnie, ale wystarczająco wyraziście począł przedstawiać losy tych, którzy nie postąpią w myśl władz czangkajszekowskich. Przygnębionemu atmosferą dotychczasowej niewoli Tazowskiemu wy starczyło to jednak do popadnięcia z powrotem w ponurą rozterkę. Żmudziński widocznie tylko czekał na taki nastrój. Dla „rozweselenia” zaproponował wycieczkę do nocnego klubu. Tazowski wraz z jednym jeszcze kolegą zgodzili się.

Żmudziński „tajemniczym” sposobem wyjednał u pilnujących marynarzy żandarmów, pozwolenie na wyjście do miasta. W kilkanaście minut później siedzieli już w trójkę nad butelką. Po wypróżnieniu pierwszego, Żmudziński z szerokim gestem zamawiał następne. Marynarze pili już bez umiaru, usiłując zalać dręczące ich zgrozoty i niepokoje. W pewnym momencie zjawił się przy stoliku b. kapitan „Pracy”, Wąsowski.

(1)

Teraz obaj zdraycy przystąpili do generalnego ataku. Argumenty, choć wciąż te same, posiadały jednak dla ludzi załamanych warunkami niewoli i w dodatku zamoczonych alkoholem, zdwojoną moc. Atmosfera grozy wiszącej nad „opornymi” umiejętnie przedstawiona przez Żmudzińskiego, zrobiła resztę.

Podsunęli im dwa niewielkie świstki.

— No, podpiszcie wreszcie te papierki... Przynajmniej będziecie mieć spokój. Staniecie się wolnymi ludźmi i wyjedziecie z tej przeklętej wyspy. Razem pojedziemy do Stanów... Zarobimy ładny grosz.

Pijanemu Tazowskiemu litery zamazywały się przed oczami. Od ruchomo ścisnął w rękach wsunięte mu pióro.

— No?... Boisz się?... — uśmiech Żmudzińskiego był zamazany jak i treść kartki leżącej na zalanym wódką i piwem stoliku.

Jeden ruch piórem i — po wszystkim. Tazowski znalazł się w innym świecie. Nie należał już do walczącej o wolność załogi „Gottwalda”.

Po paru dniach grupę marynarzy „Gottwalda”, którzy podpisali azyl, połączono z pozostałymi na Taiwanie członkami załogi „Pracy”. Zamieszkałi w małym miasteczku niedaleko Tajpeh.

Zaczęły się dni przynębiającego wyczekiwania na obiecany „dobrobyt”, tym bardziej beznadziejne, że w perspektywie „azyłowców” nie było radosnego dnia zwycięstwa i powrotu do ojczyzny.

I o tym właśnie ciężko było sobie przypomnieć. Więc by zatracić wyrzuty sumienia i zabić niepotrzebne już teraz wspomnienia — pili. Na wódkę szły ubrania i przedmioty osobiste, a także nędzna zapomoga.

Jednak i w tych warunkach nie wszyscy zrezygnowali z powrotu do kraju...

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI (d.c.n.)

Film o ludzkich uczuciach



Na zdjęciu: Sergiusz Bondarczuk (Dymow), Ludmiła Celikowska (jego żona) i W. Drużnikow (Riebowski) w scenie z filmu „Trzpiotka”

„Trzpiotka”, film produkcji radzieckiej. Scenariusz wg opowiadania Antoniego Czechowa i reżyseria — S. Samsonow. Zdjęcia — F. Dobronawow, W. Monachow. Muzyka — N. Krinkow.

Młoda, uroczą dziewczyną o zdolnościach artystycznych, interesującą się niemal wszystkimi dziedzinami sztuki, poślubiła lekarza-naukowca. Mimo pozorowanej harmonii w małżeństwie, każde z tych dwojga ludzi żyje swym własnym życiem. Dwa nurty toczą się obok siebie, konflikt narasta powoli, nieomal bez świadomości małżonków i wybuchu gwałtownie.

Ona, trzpiotka, prowadzi bogate życie towarzyskie, jej salon jest stale pełen artystów wszelkiego rodzaju i atmosfery tzw. cyganerii. Uznaje życie tylko wśród starów i ludzi „niezwykłych”. Nie rozumie innego życia, bo „nudno jest być prostym, nie dostrzegającym, nieznanym człowiekiem”.

On jest statystą w jej salonie, a sobą w swym gabinecie i szpitalu. Wybitny naukowiec, niezwykle szlachetny i głęboki człowiek, niezrozumiany przez żonę i jej środowisko, mimo tłumy otaczających go ludzi idzie przez życie niemal samotnie, odnajdując swe szczęście w pracy dla innych, pracy pełnej poświęcenia bez reszty, aż do złożenia jej swego życia w ofierze.

Ten głęboki dramat obyczajowy ujęty w niedługim opowiadaniu Czechowa (tytuł oryginału „Paprygunia”) znalazł doskonałe ujęcie filmowe. Czechow ostatnio dość często ukazujący się na ekranie nie pokazuje nieprzemijającej wartości swych utworów.

Czechowowska głęboka znajomość człowieka, psychologii ludzkiej, umiejętność ukazania najsubtelniejszych odcieni gry ludzkich uczuć znalazły doskonały wyraz w filmowym ujęciu „Trzpiotki”. Stało się tak za sprawą genialnego reżysera, jak i świetnym kreacjom aktorów, które stworzyli szczególnie Ludmiła Celikowska w roli tytułowej, Sergiusz

Bondarczuk w roli jej męża — Dymowa i J. Tietierin w roli lekarza Korostielewa.

Pełna głębokiego wyrazu, skupiona gra Bondarczuka, oszczędna w gestach i słowach o dużym napięciu dramatem czyni z niego bohatera pierwszoplanowego. Innymi środkami, raczej ruchem i gestem, ale bez przesady i sztuczności, operuje Celikowska stwarzając doskonałą postać uroczą, wdzięczną, nieświadomie okrutną trzpiotki.

Piękne zdjęcia, szczególnie znad Wołgi, są świetnym uzupełnieniem całości zastępując nagrodzonej odznaką „Srebrnego Łapa” na XVI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji.

T. W.

Jeszcze o współpracy inspektorów nadzoru z kierownikami budów

W artykule pt. „Gdy dwóch ludzi się nie rozumie, zamiast gynu leci... gar”, zamieszczonym w niedzielnym numerze naszego pisma, pisaliśmy m. in. o wmurowaniu pękniętych belek schodowych na budowie wykonywanej przez Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych przy ul. Buczka 1-5.

Jak się okazuje, winę za to ponosi nie tylko i wyłącznie kierownik budowy. Błędem, który pomimo zakazu inspektora nadzoru, inż. Jankowskiego, polecił wmurować pęknięte belki. Inspektor nadzoru inż. Jankowski nie ponosi więc za to żadnej odpowiedzialności.

Przykład z budową przy ul. Buczka 1-5 jest bardzo charakterystyczny. Kierownik tej budowy, Bielek, nie tylko, że nie przestrzegając zaleceń inspektora nadzoru inż. Jankowskiego, ale starał się przed nim ukryć wmurowanie pękniętych belek przez ich pomalowanie.

I jak tu mówić o współpracy kierownika budowy z insp. nadzoru? Trzeba, ażeby dyrekcja PRE ponuczyła kierownikowi budowy Bielekowi jego obowiązki. Nie może więc celowo powtórzyć się tak skandaliczny przykład jawnego tolerowania braków i błędów na budowie przy ul. Buczka 1-5.

Przy ul. Zduńskiej 3 w dniu 3.11. pożar — zapaliła się szopa ze słomą. Na nasze wezwanie przybył natychmiast I oddział straży pożarnej. Dzięki błyskawicznej akcji, w czasie której wyróżnił się strażnik Kazimierz Nipel, nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru na sąsiednią posesję — uratowano nasz zagrożony dom przy ul. Zduńskiej 1 oraz mieszkanie 12 lokatorów.

Gorąco dziękujemy naszej dzielnej straży pożarnej za szybki ratunek, który ochronił nas od pozostania bez dachu nad głową. Lokatorzy domu Zduńska 1 (2614-R)

W walce z bumelanctwem kulturalnym (V) Trzeba stworzyć warunki!

No, cóż... Piąty to już z rzędu artykuł na temat bumelanctwa kulturalnego i — jak się okazuje — wciąż jeszcze zagadnienie jest niewyzerpane.

Zbyt długo milczeliśmy, zbyt długo zachłystywaliśmy się cyframi, statystykami, gładkimi sprawozdankami i pustymi frazesami. I nie zauważyliśmy, że nawet te osiągnięcia, którymi się słusznie swego czasu chępliśmy, bywają częstokroć ponownie zaprzeczane.

PRZESADZONE ZAPEWNIENIE

Weźmy dla przykładu sprawę likwidacji analfabetyzmu. Państwo nasze wiozło olbrzymie wysiłki — moralny i materialny — w likwidację analfabetyzmu. Nawet w najbardziej zapadłych wsiach organizowano kursy, na których młodzi analfabeci, doradzie niedouk, a także stare babki uczyły się czytać i pisać. I to, po kilku latach tak ogromnego wysiłku, okazuje się, że powstał problem wtórnego analfabetyzmu. Nie tylko wśród starszych osób, lecz również wśród młodych. W czasie ostatniego poboru do wojska ujawniono pewien odsetek młodych analfabetów.

Cóż to znaczy? Znacząco to przecież, że pewna część młodej wiejskiej młodości po opuszczeniu szkoły nie nie czyta, że nikt się nie stara dotrzeć do niej z książką, lub inną pożywką kulturalną. A jeśli tak jest wśród młodzieży, to co dopiero wśród starszych? W świetle tych faktów, zapewnienia pracowników Wydziału Kultury Prez. WRN o masowym czytelnictwie książek na wsi, o przodownictwie woj. łódzkiego w zakładaniu bibliotek gromadzkich, o pracy wojewódzkiej, powiatowych i gromadzkich rad czytelniczych wydają się mocno przesadzone. Czy nie bliższe prawdy było wyznaczenie dyrektora departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki na niedawno odbytym posiedzeniu Prez. WRN w Łodzi, że „oświata dla dorosłych dogorywa w Ministerstwie Oświaty” oraz riposta przedstawicieli Min. Oświaty, że „praca oświatowa w świetlicach wiejskich właściwie zamiera”. Szkoda tylko, że przedstawiciele dwóch ministerstw widzą „żdźbło w cudzym oku, nie dostrzegając belki we własnym”.

I tu zdaje się dochodzimy do sedna sprawy. Rozpoznać należy, że w naszym społeczeństwie groźne choroby, które zżerają nasz organizm i wycieńczają nasze siły. Wiele ludzi, postawionych przez władzę ludową na odpowiedzialność stanowiska w instytucjach kulturalnych i oświatowych, wie dobrze o tym, co się dzieje w terenie, zna wiele smutnych faktów zdarzających się w szkołach i świetlicach wiejskich, w fabrykach i PGR, w hotelach robotniczych i domach kultury. I, nie woda w ustach, wala w uszach.

A jednocześnie obserwujemy objawy innej choroby. Chodzi o to, że niektórzy ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach, sami nie robiąc, występują bar-

dzo często z ostrą krytyką, z wielkimi żalami i skargami pod adresem innych.

JAK OCENIĆ TE FAKTY?

Co oznacza, ujawniony przez przedstawiciela Min. Kultury i Sztuki, fakt, że czytelnictwo jednej książki przez jednego czytelnika na wsi kosztuje państwo 2,40 zł? To znaczy przecież, że państwo łoży olbrzymie sumy na upowszechnienie czytelnictwa książek, a w terenie nic, lub prawie nic się nie robi, by książka dotarła do masowego czytelnika.

A jak ocenić fakt, ujawniony z kolei przez przedstawiciela KW PZPR — Ratajczyka, że sumy uzyskiwane z nadwyżek dochodów przez gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej (w wys. 5 proc.), które, zgodnie ze statutem, winny być przeznaczone na cele kulturalno-oświatowe dla udziałowców, przez wiele lat służą na pokrycie mank i złodziejstwa niektórych pracowników GS? Czy nasze państwo ludowe

Aby podnieść stan zdrowia rzemieślników

Zorganizowane przed kilku laty rzemieślnicze poradnie lekarskie przy organizacjach rzemieślniczych postawiły sobie za zadanie podniesienie stanu zdrowia rzemieślnika. Jednym z głównych środków jest profilaktyka.

Obecnie w ramach tej akcji, podobnie jak zakłady pracy, Okręgowy Związek Cechów zorganizował w swej poradni przesłaniania kontrolne rzemieślników i rodzin. Przesłaniania rozpoczęły się wczoraj 8 listopada br. i będą trwały co najmniej do 14 do 16. Akcja jest bezpłatna. Każdy rzemieślnik otrzyma terminowe wezwanie.

Przeprowadzona już w innych miastach akcja przesłaniania spotkała się z uznaniem rzemieślników. Rzemieślnicy łódzcy powinni również podejść do tej sprawy ze zrozumieniem. Chodzi przecież o ich zdrowie. (K)

Kontrola wypełnienia obowiązku szkolnego

Wydział Oświaty Prez. RN m. Łodzi komunikuje, że do 15 bm. odbywa się w domach rodzicielskich kontrola wypełniania obowiązku szkolnego przez dzieci urodzone w latach 1939—1948. Kontrolę przeprowadzają nauczyciele i członkowie komitetów rodzicielskich.

Wszystkie dzieci szkół ogólnokształcących i zawodowych winny zaopatrzyć się w zaświadczenia szkolne, które należy przedstawić w czasie kontroli.

Książka - Twój przyjaciel

O plac zabaw

Do słusznej propozycji obsadzenia drzewkami placu przy ul. Jaracza, chciałabym dorzucić jeszcze jeden projekt.

Na zaniedbanym placu przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 22, który łączący się z ogródkiem kliniki stomatologicznej przy Nowotki 21, można by urządzić plac zabaw i zieleniec.

Dzieci zamieszkujące naszą dzielnicę, bawia się na ulicy, względnie na tym właśnie brudnym placu. O ileż zdrowiej i przyjemniej byłoby, gdyby mogły spędzać czas na placu zabaw, wśród zieleni.

Z. L. (2611-R)

J. Sikorska (2566-K)

budujące swą przyszłość ciężkim trudem robotnika i chłopca, może sobie pozwolić na to, by rokrocznie marnowano ok. 35 milionów zł! (Tak, tak — tyle wynoszą te kwoty!) Wszak na cele socjalne i kulturalne pracowników GS istnieje odrębny fundusz!

I słusznie w tym miejscu czytelnicy zapytają: — Gdzie praworządność i demokracja spółdzielcza? Czy udziałowcy GS wiedzą o tym, co się dzieje, gdzie i kiedy są rozchodowane nadwyżki dochodowe uzyskiwane przez GS?

A co powiecie na to, że z całego, ok. czterech milionów złotych wynoszącego, budżetu Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, którego głównym zadaniem jest wszelkie szerzenie kultury i oświaty na wsi — na cele własne kulturalno - oświatowe np. dla powiatu rawskiego przeznacza się rocznie aż 1.400 zł (tysiąc czterysta złotych), dla pow. radomszczańskie 2.150 zł, dla pow. piotrkowskiego 2.000 zł itd.?... A jeśli tego mało — dodajmy, że nawet te sumy zostały powiatom postawione do dyspozycji dopiero w sierpniu br....

200 ŚWIETLIC „ULOTNIŁO” SIĘ

Można by już właściwie na tych faktach poprzestać. Choć — nie. Warto jednak publicznie zapytać prezesa Wojewódzkiego Zarządu ZSCH — Stachurskiego, czy może z całą dokładnością stwierdzić, ile jest świetlic wiejskich w woj. łódzkim — instruowanych przecież i kierowanych przez ZSCH? Obawiamy się, iż prezes Stachurski znajdzie się w poważnym kłopotcie i z całą odpowiedzialnością określić tej liczby nie będzie w stanie.

Bo wyobraźcie sobie, że w ubiegłym roku w rejestrze Woj. Zarządu ZSCH figurowało aż 525 świetlic istniejących w woj. łódzkim. Piękna to liczba — prawda? Lecz bami tymi zachłystywali się różni działacze.

I oto któregoś dnia obejmuje stanowisko wiceprezesa Woj. Zarządu ZSCH do spraw kulturalno-oświatowych — ob. Laszczyk. Jak nowy gospodarz zaczyna pracę od nowej rejestracji i ewidencji istniejących w województwie świetlic. I — z grozami! Okazuje się, że świetlic jest nie 525, lecz... TYLKO 338! Bagatelka, co? Różnica o blisko dwieście świetlic!

Właśnie kilka dni temu oglądaliśmy u wiceprezesa Laszczyka gruby rejestr dwustu zaewidencjonowanych, a faktycznie nie istniejących świetlic. Zapewniał nas przy tym, że obecnie — po przesłaniu rocznym jego urzędowa niu — ilość świetlic wiejskich w naszym województwie określa się liczbą 425. Ale któż zaręczy, czy przy następnej kontroli nie okaże się, że jest ich np. o setkę mniej?...

GDZIE KUCHAREK SZĘŚĆ...

Dowiedzieliśmy się również od tegoż wiceprezesa Laszczyka, że opiekę nad świetlicami sprawuje ZSCH poprzez swoich instruktorów kulturalno - oświatowych, których jest po jednym w każdym powiecie.

Co to za ludzie i jakie jest ich przygotowanie do tej pracy? Prócz dobrych chęci — żadne. Dowiedźcie się, ZADEN Z INSTRUKTORÓW NIE UKONCZYŁ NAWEJ LICURU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO. Nierazkie są nawet wypadki — jak to np. niedawno miało miejsce w pow. łaskim, czy wieluniem — że poziom kierownika świetlicy, jeśli nim jest nauczyciel, jest znacznie wyższy od poziomu... instruktora powiatowego. Oto jest instruktor, kierownictwo i opieka, którą — pożałujcie — ZSCH sprawuje nad świetlicami wiejskimi!

Nie inaczej przedstawia się opieka sprawowana nad świetlicami przez ZMP, Lige Ko-

biel, związki zawodowe i inne organizacje masowe, szczytujące się opieką nad instytucjami kulturalno-oświatowymi. W ogóle, wydaje się, że zbyt wiele kucharek kuchci w tej kulturze, a gdzie kucharek sześć...

Trzeba jednak podkreślić, że chlubny wyjątek w tym względzie stanowi spółdzielczość pracy. O ile w zakresie wykonania zadań produkcyjnych i usług różne żale można wnieść do spółdzielczości pracy, o tyle trzeba powiedzieć, że w dziedzinie rozwoju życia kulturalno - oświatowego w woj. łódzkim — świetlice i zespoły artystyczne nie spółdzielczości pracy należą do przodujących i warto z nich brać przykład.

ZRÓDŁO NIEDOCIĄGNIĘĆ

Tkwí ono — naszym zdaniem — w niedowładzie organizacyjnym, paraliżującym życie kulturalne w terenie. Tkwí ono w nadmiernym rozproszeniu i rozdrobnieniu wysiłku i sił. Tkwí ono w braku poczucia odpowiedzialności za rozwój życia kulturalno - oświatowego w terenie w każdej z wymienionych wyżej organizacji z osobna.

Potrzebna nam jest jak lekarstwo koncentracja wysiłków i poczucia odpowiedzialności za rozwój życia kulturalno - oświatowego na szczeblu gromady, miasta, powiatu i województwa.

Do przyjęcia tej odpowiedzialności najbardziej powołane są — naszym zdaniem — rady narodowe, a w szczególności wydziały kultury RN. Trzeba powołać na kierowników wydziałów kultury RN odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, którzy by zdolni byli skupić wokół siebie wszystkich zdolnych i oddanych tej sprawie działaczy.

Jeszcze raz podkreślamy — ludzie tacy są w terenie. Chodzi tylko o stworzenie atmosfery i warunków sprzyjających i zachęcających do pracy.

MARIAN BIELECKI

Konkurs fotografiki żeglarskiej

Sekcja Żeglarstwa GKKE ogłosiła konkurs fotograficzny na artystyczne zdjęcie żeglarskie o tematyce turystycznej lub sportowej. Zdjęcia powinny przedstawiać łódzie lub ich załogi, przy czym każde ma obejmować całość lub część jachtu. Uczestnicy konkursu mogą nadsyłać do wolnej ilości prac, wykonanych dowolną techniką, o formacie od 13x18 do 30x30 cm bez oprawy. Autorom najlepszych prac przyznane zostaną nagrody: I — 1.000 zł, II — 600 zł i III — 400 zł oraz 5 wyróżnień po 200 zł.

Termin nadsyłania zdjęć upływa 5 grudnia br. Prace wraz z zamkniętą kopertą zawierającą nazwisko, imię i adres autora należy przesyłać pod adresem: Sekcja Żeglarstwa GKKE, W-wa, Al. Róż 7.

Komitety domowe podejmują zobowiązania

W związku z wyborami do komitetów blokowych poszczególne komitety domowe podejmują wiele zobowiązań. Dotyczą one w wielu wypadkach zabezpieczenia zimowych, oszklenia okien w klatkach schodowych, uporządkowania otoczenia posesji.

Podobne zobowiązania podjęły ostatnio komitety domowe przy ul. Próchnika 25, 17 i Gdańskiej 22, dzięki czemu zaoszczędzą przeszło 2.000 zł.

radio

ŚRODA, 9 LISTOPADA

12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.40 Aud. szkolna dla klasy III i IV. 13.00 Wzianka walców strausowskich. 13.10 Konc. popołudniowy. 14.10 „Powrót generała” — opowiadanie. 14.30 „Z całego świata”. 15.10 „Co tańczą w różnych krajach”. 15.25 Utwory skrzypcowe. 15.50 Felieton aktualny. 16.00 Muz. rozrywkowa. 16.30 Muzyka dawna. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.45 (L) Muzyczny punkt usługowy. 18.20 Z cyklu: „Arcydziela muzyki fortepianowej”. 18.50 Radiowy poradnik językowy. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Aud. o książce Wł. Machajka pt. „Zono przyszedł huragan”. 19.45 Estradowy koncert rozrywkowy. 20.30 Reportaż literacki. 20.50 Muzyka taneczna. 21.04 G. Verdi „Rigoletto” opera w IV aktach. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 D. c. opery.

Dziękujemy Straży Pożarnej

Przy ul. Zduńskiej 3 w dniu 3.11. pożar — zapaliła się szopa ze słomą. Na nasze wezwanie przybył natychmiast I oddział straży pożarnej. Dzięki błyskawicznej akcji, w czasie której wyróżnił się strażnik Kazimierz Nipel, nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru na sąsiednią posesję — uratowano nasz zagrożony dom przy ul. Zduńskiej 1 oraz mieszkanie 12 lokatorów.

Gorąco dziękujemy naszej dzielnej straży pożarnej za szybki ratunek, który ochronił nas od pozostania bez dachu nad głową. Lokatorzy domu Zduńska 1 (2614-R)



Kto znalazł mufkę?

Dnia 1.11., kiedy na postoju przy rogu Piotrkowskiej i Nawrot udało mi się po długim czekaniu złapać wreszcie taksówkę — wrzuciłam do niej najpierw wielki pakiet kwiatów, zawinięty w papier oraz małą karakolkową mufkę.

W chwili, kiedy zamierzałam zająć miejsce w samochodzie, wsiadł do niego od drugiej strony funkcjonariusz MO z dwoma cywilami i oświadczył, że jadą w pilnej służbowej sprawie. Zabra-

łam więc z taksówką kwiaty, w pośpiechu za pełniałam jednak zupełnie o mufce, w której znajdował się portfel z 300 złotymi.

Przypuszczam, że mufka może potoczyć się pod siedzenie — nie znam jednak niestety numeru taksówki. Bar dzo więc proszę znaleźć o odniesienie zguby do redakcji „L. Expressu Ilustrowanego”. Znalazca otrzyma nagrodę pieniężną.

Z. L. (2611-R)

Klienci i uczciwi pracownicy handlu żądają: Wytepić złodziei mienia publicznego!

Wśród pracowników łódzkiego handlu uspołecznionego utarło się w ostatnich miesiącach powiedzenie, że nieuczciwie jednostki z MHD są „detalistami” w czynnieniu mank, natomiast tacy sami pracownicy PSS to „hurtownicy”. Opinia ta miała swoje uzasadnienie w tym, że na przestrzeni ostatnich miesięcy w PSS wykrywano manka na kwoty sięgające dziesiątków, a nawet i setek tysięcy złotych.

Na wczorajszej konferencji, zorganizowanej przez Łódzki Zarząd Miejskiego Handlu Detalicznego, omówiono szczegółowo sprawę walki z mankami i debatowano nad sposobami szybszego ich wykrywania, biorąc za podstawę dyskusji ostatnie trzy kwartały bieżącego roku. W ciągu 9 miesięcy br. manka w MHD osiągnęły kwotę 1.145.000 zł a więc 0,11 proc. obrotu.

Cyfra niższe prawie o połowę od analogicznego okresu 1954 r. oraz trzykrotnie niższe od 1953 r. Błędne byłyby jednak wysnuwanie z tego „pocieszające” zestawienia wniosku, że walka z mankami w łódzkim MHD osiąga pozytywne rezultaty.

Są bowiem dyrekcje, obok tych, które obniżyły wysokość mank, gdzie braki spowodowane pospolitą kradzieżą znacznie wzrosły. Do nich należą: „Włókno”, „Odzienie” i „Zachód” oraz dyrekcja artykułów gospodarstwa domowego.

Jakie są powody tej zwyczajności mank w przedsiębiorstwach handlowych artykułami przemysłowymi?

Główną przyczyną jest na dal nienależyta kontrola oraz często fałszywie sporządzane remanenty kontrolne.

Okazuje się bowiem, że przemysłowi złodzieje doszli już do takiej wprawy, że potrafią oszukiwać nawet komisje kontrolne. Wiedząc, że okradanie kasy sklepu szybko się ujawni, stosują różne kruczki i wybiegi. Podwyższają ceny na artykuły, przy spisie remanentu podają podobne artykuły w cenach wyższych, korzystając z tego, że nie zawsze członkami komisji są fachowcy branżowi. Znane są fakty, że mimo obowiązujących zarządzeń, w wielu sklepach nie dokonano okresowych remanentów w przepisowych terminach. I właśnie przeważnie tam bezkarnie grasują złodzieje mienia społecznego.

Wyszło w wielu wypadkach na jaw przy wykryciu nadużyć, że wydziały kadr w poszczególnych dyrekcjach przyjmują do pracy ludzi, których opinia z poprzednich miejsc zatrudnienia nie zawsze jest nieskazitelna.

Przyjęto np. do pracy w charakterze robotnika fizycznego Piotra Linka, b. dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, który usunięty został z zajmowanego stanowiska dyscyplinarnie i przez okres kilku miesięcy pozostawał pod śledztwem. Ten notoryczny alkoholik awansowany został następnie na zastępcę kierownika sklepu, a potem na kierownika. Mimo, że w sklepie gdzie pracował, stwierdzono manka około 1.000 zł, nie zwolniono go ze stanowiska. Kradł bezkarnie dalej i dopiero gdy remanent wykazał niedobór w wysokości 35.761 zł, zdecydowano się zwolnić go ze stanowiska.

Konieczna jest natychmiastowa ingerencja wydziałów finansowych w wypadku

stwierdzenia nawet najmniej szczych niedoborów oraz usuwanie podejrzanych o kradzież pracowników z zajmowanych stanowisk, bez czekania aż powstaną większe manka. Również konieczne jest bardziej rygorystyczne podejście do mankowiczów ze strony prokuratury.

Zbyt mało jeszcze rady zakładowe poszczególnych dyrekcji oraz podstawowe organizacje partyjne pomagają przy lustracji sklepów i w ogóle zbyt mało interesują się sprawami mank i ich windykacji.

W dyskusji zwrócono uwagę, że poszczególne dyrekcje nie posiadają samochodów, by przy ich pomocy częściej odwiedzać odległe sklepy.

Bardzo ważną wreszcie sprawą jest odpowiednie znakiowanie towarów i wybijanie na nich cen.

Brak oznaczeń na towarach oraz cen ułatwia działalność nieuczciwym sprzedawcom.

Zwrócono również uwagę na to, że konwojenci przewożący towary podlegają oddzielnej dyrekcji transportu, powodują często kradzieże w sklepach, a niedobory z tego tytułu obciążają odpowiedzialnych kierowników. Ponieważ należał oni do innej dyrekcji, kontrola nad nimi jest utrudniona, a oni właśnie bywają współnikami nadużyć.

Należy więc częściej kontrolować sklepy i częściej sporządzać remanenty, skrócić procedurę załatwiania spraw mankowych w poszczególnych dyrekcjach, jak również przyspieszyć ich rozpatrywanie przez prokuraturę i sądy, ściślej wiązać pracę radców prawnych z tymi instytucjami.

Przy przyjmowaniu nowych pracowników wydziały personalne winny dokładniej niż do tej pory interesować się przeszłością kandydatów na stanowiska kierowników sklepów i ekspedientów oraz przyjmować jedynie ludzi o nienagannej opinii.

Ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne Łódzki Zw. Wędkarski urządził na ogólnie zyczenie członków kolarz w niedzielę, dn. 13 bm. wycieczkę w kierunku m. Warty. Odjazd z Pl. Niepodległości o godz. 4.30, z Pl. Wolności o 4.50.

lesienno - zimowa wystawa i kiermasz tekstylny

Zasługą Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej w Łodzi jest zorganizowanie przy ul. Wólczańskiej 5 wystawy tkanin jesienno-zimowych, połączonej z kiermaszem.

Wystawa ma na celu zaprezentowanie zwiędzającym tkanin wełnianych, bawełnianych, jedwabnych oraz tkanin dekoracyjnych, którymi w sezonie jesienno-zimowym dysponują łódzkie sklepy. O ile tkanin przedstawionych na wystawie nie znajdziemy na półkach sklepów, to tylko z winy kierownictwa tych placówek, które pomijają w zamówieniach niektóre tkaniny.

Na wystawie są płaszczyki wełniane męskie i damskie od zerówek do setek, tkaniny wełniane i bawełniane na ubrania i sukienki, tkaniny jedwabne. W dziale dziecięcym przedstawiono flanelki i welonki w jasnych kolorach, kurtki na płaszczyki itd. Nadzwyczaj ubogo zaprezentowano dział tkanin dekoracyjnych: trzy wzory firanek, dwa wzory kilimów, jedna serwetka — to wszystko, co przedstawił zwiędzającym przemysł tkanin dekoracyjnych.

WYSTAWA STWARZA OBRAZ SITUACJI ZAOPA TRZENIA ŁÓDZKICH SKLEPÓW

Czy jest on zadowolający? Na to pytanie możemy śmiało odpowiedzieć — nie. Na cztery przemysły, które wystawiły swoje tkaniny obejrzałem tylko 350 wzorów.

Nie wystawiono tu wszystkich wzorów, które hurt ma do dyspozycji sklepów, ale i te, które oglądaliśmy, pozostawiają wiele do życzenia. Np. w dziale wełenek damskich przeważają tkaniny gładkie. Brak krat, pasków, efektownych splotów, słowem tkanin, za którymi niejedna łódzianka wydeptuje wszystkie sklepy. W dziale tkanin na ubrania męskie spotykamy odwieczne „jodelki”, w

jedwabiu „nieśmiertelne” kwiaty itp.

I tutaj życzenie hurtu tekstylnego, zaadresowane do projektantów: więcej śmiałych wzorów, więcej tkanin o kolorowych, fantazyjnych splotach, takich, które oglądaliśmy m. in. na wystawie zorganizowanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego, które wejdą do produkcji w roku 1956 i częściowo jeszcze w roku bieżącym.

Takie są pretensje handlu do przemysłu i pracowników komórek wzorujących. A teraz popatrzmy na odwrotną stronę medalu. Na wystawie zainteresowaliśmy się.

GŁOSAMI KLIENTÓW.

Oto co pisze Edwarda Ostrowska: „Kupiłam na kiermaszu wystawy gofore (tkanina popularnie nazwana kora), której w sklepie brak.

Takich wypowiedzi było kilkanaście. O czym one świadczą? O tym, że u kierownictwa niektórych sklepów przejawia się uraz do pewnych tkanin, które, jak widać na wystawie, cieszą się dużym powodzeniem.

Trzeba przełamać tę nieuzasadnioną niechęć do pewnych tkanin i opróżnić magazyny, wypełnione po brzegi tkaninami zakwalifikowanymi do „artykułów niechodliwych”.

Jednak pomimo tych kilku krytycznych uwag, pomysły zorganizowania takiej wystawy, pokazującej co w hurcie jest do dyspozycji detalu — uważamy za słusne. (st)

odpowiedzi REDAKCJI

BOGUSŁAWSKI: Dyr. PSS Łódź-Północ skierowała do ŁZPP przypomnienie o dostarczaniu do sklepu nr 365 przy ul. Bystrzyckiej 5/7 pieczywa w godzinach 6 min. 40, a nie jak dotąd o 7 min. 30 lub 6.

Odczyty

Dziś, 9 listopada, o godz. 18, w sali odczytowej WDK przy ul. Traugutta 18 mgr Cybulska, przedwodząca Sądu dla Nieletnich, wygłosi odczyt pt. „Alkoholizm a przestępczość”. Wstęp bezpłatny.

Dziś, 9 listopada, o godz. 19 w Zakładzie Geografii UL odbędzie się zwyczajne zebranie informacyjno-naukowe członków oddziału, na którym dr Ludwik Straszewicz wygłosi odczyt pt. „Z geografii gospodarczej Ziemi Opolskiej”.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżynierów konstruktorów budowlanych, architektów, projektantów na roboty wodno-kanalizacyjne, instalacje przemysłowe, wentylację, klimatyzację, energetykę oraz techników elektryków, kalkulatorów elektryków i kreślarzy zatrudni Biuro Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych, w Łodzi, ul. Kopeńskiego 37. Reflektuje się wyłącznie na osoby wysoko kwalifikowane. Zgłoszenia przyjmują sekcja kadr w godzinach od 7 do 15.

Wykwalifikowanych frezerów zatrudni od zaraz Włókna Fabryka Maszyn Włókienicznych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89. Zgłoszenia przyjmują dział kadr w godzinach od 8 do 15. 2484-K

Technika - elektryka do prowadzenia umów i kosztorysów zatrudni od zaraz Zarząd Montażu Prostowników. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny ul. Piotrkowska 93. 2457-K

Wykwalifikowanych kotoniarzy, szwaczki na maszyny pończosznice, palaczy na kotły (12 atmosfer) oraz mężczyzn do straży pożarnej zatrudni od zaraz Zakłady Przemysłu Pończosznego im. plk. Wacława Jurczaka w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują dział kadr ul. Sienkiewicza 65 w godz. od 11 do 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO
PIANINO lub fortepian kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6386” 6385 G

SPRZEDAŻ
LISY srebrne, niebieskie i platynowe sprzedam na hodowlę. Materiał zarodowy wyborowy. Początkującym udzielię porad jako dużego letni praktyk - hodowca. Hodowla lisów Dolne Wymyary, pow. Chelmino (6350 C)

DYWAN duży, maszynowy, kuśnierski, leżankę, białe drewniane, lustro trefno sprzedam. Kilińskiego 149-10 godz. 9-12

WÓZEK głęboki czeski, radio „Tesla” z okiem magnetycznym sprzedam. Jeńskiego 34-30 (Nawrot)

PIERZYNE nowa i puch sprzedam, Gdańska 65a, m. 3a 6366 G

ROWEREK dwukółkowy dziecięcy, wózek spacerowy i ampie metalowa sprzedam. Henszel Zygmunta, Sterlinga 17, m. 7 od godz. 17 6373 G

OKAZJA! Sprzedam natychmiast kino dźwiękowe z całkowitym wyposażeniem. Dzwonić codziennie godz. 17-20 tel. 138-03 6363 G

PROJEKTOR filmowy „Siemens” 16 mm z filmami, maszynę do pisania „Urania” portable sprzedam. Tel. 186-30

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO rolne 14 morgów (w tym 3 lasu, 1 łąki) k. Brzezina sprzedam. Wiadomość Kozłuski ul. 9 Maja 7, Cz. Kusiel 6373 G

WILLE komfortowa jednopiętrowa z ogrodem sprzedam. Wiśniewski - Toruń, Prosta 4

PÓŁ domu (3 izby) z ogródkiem sprzedam Maria Dalik, Łódź, Okopowa 110, Oglądać w niedzielę. Pośrednicy wykluczeni 6399 G

PLAC o powierzchni 1630 m kw. (zakazony) dzielnicą - Nowe Zakopane k. Główna sprzedam. Wiadomość Marian Gószkiewicz, Główna, ul. Piatkowska 25.

DOMEK z ogródkiem sprzedam. Peczenna 13 (Nowa Mania)

PRACA

GOSPODIA do 3-letniego dziecka potrzebna. Warunki dobre. Obr. Stalingradu 22, m. 3 od godziny 18 6764 G

POMOC domowa potrzebna. Zgłaszać się Teatr Powszechny, ul. Obr. Stalingradu 21 od godz. 8-16, sekretariat

WSPÓLNIKA z prawem jazdy (taksówka) poszukuje. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6299”

POSZUKUJE pracy domowej. Szyje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6368”

GOSPODIA z referencją mi potrzebna. Traugutta 9, m. 1, front godz. 15.30 do 17.30 6717 G

GOSPODIA samodzielną potrzebna do 3 osób. Referencje. Zgłoszenia, ul. Brzeźna 12, m. 5

LOKALE

SAMOTNEGO, kulturalnego na stanowisku przyjmie do wspólnego pomieszczenia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6629”

STUDENT medycyny poszukuje niekierującego pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6446”

DWA mieszkanie po trzy izby zamieniam na jedno sześć lub pięć izb. Najchętniej dzielnicą willowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6462”

DWA pokoje, kuchnia (duży metraż) wszystkie wygodny, III piętro zamieniam na podobne - mały metraż, parter, I piętro. Tel. 153-49

MŁODY filmowiec poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego w śródmieściu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6405”

POKOJ zamieniam na pokój z kuchnią wzdłużnie 2 pokoje z kuchnią, Łódź, Kresowa 30, m. 3 (Widzew)

POKOJ z kuchnią z dozwolonym zamianą na dwa lub jeden pokój bez dozwolonej, ul. Kilińskiego 23-4

W POZNANIU duży pokój z kuchnią - samodzielne zamieniam na takie samo w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „18445 G”

2 POKOJE z kuchnią z wygodami w Stalino (dzielnica willowa) zamieniam na takie samo w Łodzi. Wiadomość Łódź, Al. Kościuszki 93 m. 27

POKOJ mały na partezie zamieniam na pokój duży. Dąbrowskiego 99, m. 6 6357 G

SAMODZIELNY pokój 18 m kw., śródmieście zamieniam na pokój z kuchnią w blokach na Bałutach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6378” 6378 G

POKOJ, komfortowy 25 m kw., centrum zamieniam na dwa pokoje z kuchnią. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6378”

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5, ulica 22 Lipca 4

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne, czwartą - szóstą, Kilińskiego 132 (6642 G)

Dr LASZEWSKI skórno, weneryczne 14-15, 17-19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórno, weneryczne, kobiece 15-17, Próchnika 8 (6497 G)

Dr MARKIEWICZ specjalista skórno, weneryczne, mocznikowe - Piotrkowska 109-6

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszeria, nieplodność, czwartą - szóstą, Piotrkowska 33 (6625 G)

PRZYZWODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW, PIOTRKOWSKA 159 leczy we wszystkich specjalnościach, wykonuje prześwietlenia - serca, płuc, żołądka i zębów. Czynna godz. 8-20. Prowadzi drugą przychodnię dentystyczną przy ul. PRZEDZALNIAJ 86, czynna godzina 10-18

SPÓŁDZIELNIA PRZYZWODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW 642, Piotrkowska 3, poradę, zabieg, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne GDAŃSKA III. POLUDNIOWA 3. Laboratorium Analiz Lekarskich Sienkiewicza 37, leczenie radem Narutowicza 75-b. Spółdzielnia czynna od 8-20

Dr WOYNO specjalista skórno, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front 10-11, 16-18 6765 G

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórno, płciowe (zaburzenia) - 8-9, 16-19, Piotrkowska 14 6790 G

KOMISY

JARACZA nr 10, TEL. 222-14: futro męskie marnego, spod nutriety zagr. kołnierze opas 8.000, futro damskie brązski piżmowcowe nowe 13.000, futro łapki karakulowe czarne 3.500, kołnierze futrzane 180-700, kurtki futrzane 2.500-4.500

PIOTRKOWSKA nr 292. TEL. 233-68: pelisy damskie 1.500-7.500, futra damskie foki 4.000-5.500, płaszcze męskie 450-4.500, kupony materiału 100 PKO i zagr. 600-3.100, kołnierze różne 100-1.900 2419

A. STRUGA 30, TEL. 190-83: maszynki do podnoszenia oczek kompletne 2.300-2.500, futra damskie 2.600-6.500, futro męskie spód barany 5.000, kurtka męska skórzana zagr. 1.900, płaszcze damskie zimowe z kołnierzami 500-1.200

OB. STALINGRADU 22. TEL. 137-89: futro męskie spód liry 8.000, harmonia 120 bas. „Royal Standard” 8 regestrów 14.000, teczka skórzana 530, kołnierze 3 m długości 1.000, kupony materiału PKO granat, brąz, pieprz-sól 1.600-3.000 2447

KALISZEWSKIEGO 20. TEL. 237-42: frezy samochodowe (komplet) 2.300, pilka elektryczna do metalu lub drewna 800, silnik spalinyowy na chłodzie 3.100, pompa wodna 3-stopniowa 3.500, wiertarka ręczna stołowa 400

PLAC WOLNOŚCI 7, TEL. 113-65: skupuje wszelkie futra, skórid futrzane, blamy, kołnierze nadające się do przeróbek lub renowacji

Dnia 6 listopada 1955 r. zmarł
kol. JÓZEF ŁOCHOCKI
W Zmarłym tracimy długoletniego współpracownika oraz drogiego kolegę. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła św. Józefa na cmentarz przy ul. Ogrodowej w dn. 9. XI. br. o godzinie 16.
DYREKCJA, RADA oraz PRACOWNICY CZP ARTYK. TECHN.

NAUKA
MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, biurowości (także księgowości) Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. - Zgłoszenia: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83, punkt usługowy: przepisywanie, powielanie, stenografowanie posiedzeń, tel. 278-16

ZGUBY
MARANDA Kazimiera zgubiła wejściówkę Zakł. im. I Dwiżki Kościuszkowskiej

PIES owczarek biały przybłąkał się. Do odebrania Obr. Stalingradu 80-3 (6407 G)

OWCZAREK podhalanśki (duży, biały) zaginął. Zawiadomić tel. 202-78. Wynagrodzenie

BUCKOWSKA Stanisława ul. Żyzna 7-9 zgubiła legity. Ubezpiecz. Społ.

KRUFA Helena, Bystrzycka 7 zgubiła in-deks nr 2476/S

DYREKCJA MHD-AS ŁÓDŹ - PÓŁNOC powiadamia, że niżej podane sklepy prowadzą

SPRZEDAŻ MLEKA BUTELKOWEGO	
z odnoszeniem do domów:	
Sklep nr 46 ul. WSCHODNIA 8	
" " 33 " ZACHODNIA 28	
" " 48 " BOJ. GETTA 17	
" " 76 " LUTOWSKA 6/8	
" " 20 " LIMANOWSKIEGO 89	
" " 24 PL. WOLNOŚCI 3	

Dobrze
przemysłana
akcja

SPORT SPORT SPORT

Sport związkowy na nowych torach

Jak przebiega na naszym terenie komasacja kół sportowych

Na przełomie lat 1955-56 czekają sport związkowy ogromne zmiany w postaci komasacji kół. Rozmawiamy z przedstawicielem WRZZ do spraw sporto-

wych — JANEM BONIAKIEWICZEM.

— Komasacja kół dotyczy najmniejszych ogniw pionu związkowego — mówi ob. Boniakiewicz. — Jest to akcja, której podstawową zasadą jest dobroć, wolność łączenia się poszczególnych kół.

— Jaki jest cel i ewentualne korzyści tej akcji?

— Cel — „podłączenie” kół z różnych przyczyn słabych i węgających tylko dla sprawowania: „u nas istnieje takie to a takie koło, posiada tyle to a tyle czynnych, żyjących, wspaniałych, pracowitych sekcji...” a okazuje się później, że zakładowe boisko świeci pustkami, albo też tłumy utalentowanych sportowców bezczynnie czekają na działacza, których... wcale nie ma. Takie koła zostaną połączone z innymi — lepiej pracującymi, którym jednak potrzebny jest taki witaminowy zastrzyk.

— Jeśli idzie o korzyści — będą olbrzymie. Przede wszystkim sport ruszy wreszcie na pełnych obrotach. Sportowcy nie będą daremnie oczekiwać na instruktorów, bo ci na pewno znajdą się — przyjdą przecież z kół, w których dawniej wędrowali. Są takie zakłady produkcyjne, których fundusze przeznaczone na sport sięgają bardzo wysokich sum, a sam sport właściwie — leży. Wyobraźmy sobie teraz, że to koło „z pieniędzmi” zostaje połączone z kołem, w którym wszystko gra — są sportowcy, trenerzy, działacze — brak tylko własnego boiska.

— Kto wysuwa wnioski łączenia poszczególnych kół? — zadajemy następne pytanie.

— Jest do tego specjalnie powołana komisja — kolektyw złożony z sekretarzy rad okręgowych, w skład którego wchodzi również ja, jako przedstawiciel WRZZ.

Opowiem o jednym z postanowień kolektywu, postanowień uchylonych. Będzie to jaskrawy przykład dobroci akcji: W Piotrkowie istnieje pięć kół związkowych. Uważaliśmy, że to nieco za wiele, tym bardziej, że nie wszystkie pracują jak należy. Wysłaliśmy więc wniosek by Budowlanych, którzy — jak nam się początkowo wydawało — pracowali niezbyt owocnie, połączyć ze Spartą. Okazało się, że Budowlani nie podzielają naszego stanowiska. Ich delegaci oświadczyli nam, że Budowlani (Piotrków) sami dadzą sobie radę.

W Piotrkowie pozostanie więc nadal pięć kół pionu związkowego...

Jak wygląda, a w każdym razie jak będzie wyglądała komasacja kół w praktyce? Posłuchajmy, co mówi o komasacji kół Unii — instruktor tego zrzeszenia — IRENEUSZ SOSNOWSKI:

— W Unii przeprowadzane są

w tej chwili dwie akcje — likwidacja Rady Okręgowej i komasacja kół. Unia miała dotychczas w Łodzi i województwie 37 kół. 14 kół oddajemy Sparcie (koła zakładów służby zdrowia), jedno koło — w Warcie — zostanie oddane LZS, a jedno — w Kutnie — Budowlanym. Po likwidacji RO kół Unii będzie więc tylko 21. Następnie w wyniku komasacji zostanie tylko siedem kół, opartych o silne, wielkie zakłady pracy — tylko te, które mogą dać sportowi warunki do rozwoju.

— Ile kół posiadać będzie Unia w Łodzi?

— Dwa. Przy LZWS i połączonych zakładach gumowych. Pozostają „piątka” to koła przy kombinacie chemicznym w Zgierzu, przy hutach szkła w Piotrkowie, zakładach chemicznych w Pabianicach, Tomaszowskich Zakładach Włókien Szt. oraz zakładach barwników w Woli Krzysztoporskiej.

Ze poszczególne koła wyjdą na tym dobrze nie trzeba chyba mówić. Chodzi tylko o jakiś przykład tych korzyści — dla uczynienia całego obrazu jasnym, plastycznym.

— Piotrkowska Unia — Concordia miała dotychczas pieniądze tylko na instruktorów, trenerów, boisko itp. Jeśli jednak trzeba było opłacić sekcji, czy powiedzmy zorganizować wyjazd którejś sekcji, zaczynała się tragedia. Po połączeniu trzech kół hut — „Hortensja”, „Feniks” i „Kara”, co w praktyce nastąpi przed pierwszym styczniowym przeliczeniem roku, budżet Concordii będzie wynosił 178 tys. zł. 78 tys. — to dotychczasowe wydatki 100.000 — to czysty zysk kół — wynik zniesienia RO i — w dużej mierze komasacji.

Co więcej można powiedzieć o komasacji? Można sportowcy tylko pogratulować. Akcja jest rozumna, przemysłowa i ze wszelkich miar słuszną.

J. SZEL.

Teoretyczny kurs nauki na nartach

W okresie od 17. 11. do 6. 12. br. komisja turystyki narciarskiej przy PTT-K organizuje teoretyczny kurs nauki na nartach. Nauka odbywać się będzie w sali PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 102a, prawa oficyna.

Zapisy przyjmuje i informację udziela Oddział PTT-K, ul. Piotrkowska 70, w godz. 10-18.

CIEKAWOSTKI ŁÓDZKIE

WSPÓLNE ZEBRANIE organizacyjno-szkoleniowe sędziów piłkarskich LKKF i WKFF odbędzie się w środę 9 bm. w świetlicy Powiatowego Zarządu Łączności przy ul. Tuwima 38, o godz. 18.

CHEĆ ROZEGRANIA jeszcze w tym roku spotkań między miastowymi juniorów ze Szczecinem i Gdańskiem wyraża Łódź, proponując dla spotkania w Szczecinie termin 20 bm., a z Gdańskiem 27 bm. Oba te mecze juniorzy łódzcy rozegraliby na wyjeździe na prawach rewanżu, który doszedłby do skutku w roku przyszłym.

KURS dla kandydatów na sędziów hokeja na lodzie organizuje LKKF. Zgłoszenia chętnych przyjmuje LKKF Plac Komuny Paryskiej 5. Kurs rozpocznie się w połowie listopada.

CELEM SPOULARYZOWANIA atletyki sekcja atletyki na LKKF postanowiła zorganizować pokazy walk zapasniczych oraz w podnoszeniu ciężarów na terenie województwa łódzkiego. Organizację sportowe prace wzięli w nich udział powinnym zgłosić się do sekcji atletycznej LKKF Plac Komuny Paryskiej 5. W pokazach i zawodach wezmą udział zawodnicy Startu i Włókniarzy.

PIĘŚCIARZE BUDOWLANIYH pokonali w meczu o mistrzostwo klasy A zespół Włókniarzy 1 b w stosunku 11:9 i dzięki temu wysunęli się na czoło tabeli, mając zdobytych 9 punktów. Na drugim miejscu ta-

Pierwsze zgłoszenia

Wspólnie budujemy halę

Przyspieszenie zakończenia budowy hali sportowej w Łodzi jest zagadnieniem wyjątkowo aktualnym i nie ma chyba sportowca, który nie chciałby przyspieszyć w tym wypadku z pomocą.

Na apel nasz, skierowany do społeczeństwa z prośbą o zgłaszanie się z pomocą przy dobiegających końca pracach — pierwsi zgłosili się gremialnie sędziowie piłkarscy Łodzi. W ślad za sędziami poszli szermierze oraz pracownicy Biura Dokumentacji Technicznej (Plac Zwycięstwa 2), wzywając jedno cześnie wszystkie pokrewne sobie instytucje do podejmowania podobnych zobowiązań.

Mamy więc już pierwsze sygnały, że apel nasz nie przeszedł bez echa. Niewątpliwie z pomocą pośpieszą nie tylko sędziowie, działacze i kibice sportowi, ale również sportowcy, dla których przyspieszenie dokończenia budowy hali sportowej ma tak olbrzymie znaczenie.

Zgłoszenia te pozwalają przynajmniej, że prace przy budowie hali sportowej w Łodzi przyspieszą tempo towarzyszące budowie Stadionu X-lecia w Warszawie.

Pozdrowienia dla sportowców ZSRR

WSZECHZWIĄZKOWY KOMITET DO SPRAW KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR

MOSKWA.

Z okazji XXXVIII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w imieniu wszystkich sportowców polskich, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, władz sportowych i zrzeszeń, przesyłam sportowcom narodów ZSRR oraz Wszechzwiązkowemu Komitetowi do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — gorące pozdrowienia.

Sportowcy polscy, korzystając z waszych bogatych doświadczeń, podnoszą będą poziom sportu i umacniać nierozłączną przyjaźń między naszymi braćmi krajami.

PRZEWODNICZĄCY GKPF W. RECZEK.

EXPRESSEM

Od redakcji

Akademickie Zrzeszenie Sportowe, które w warunkach władzy ludowej urosło do rozmiarów potężnej, masowej organizacji sportowej na dziesiątkach wyższych uczelni prowadzi ożywioną działalność we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich Polski.

Łódź przed wojną nie miała wyższej uczelni, toteż AZS nie miał tu racji bytu. Obecnie Łódź, Kraków, Poznań, posiadają wielkie możliwości rozwoju, które wykorzystywać powinni w jak najszerszym zakresie. Trudno wprowadzić niekiedy pogodzą naukę ze sportem, ale przecież wszyscy studenci zdają sobie sprawę, jak wielce pożyteczny jest sport.

Chcąc bliżej zapoznać czytelników ze sportowym życiem akademików, postanowiliśmy otworzyć dla AZS specjalną rubrykę, w której informować będziemy o ich potrzebach i kłopotach, osiągnięciach i sukcesach sportowych.

Politechnika też ma swoją ligę

Coraz bardziej ożywiona działalność przedstawiają sekcje sportowych AZS przy Politechnice Łódzkiej. Już dziś możemy powiedzieć, że takie dyscypliny sportu jak: piłka nożna, koszykówka i siatkówka posiadają silne zaplecze. Dzięki dobrej współpracy kół AZS ze Studium WF powstały ligi uczelniowe. W tym wyżej wymienionych dyscyplinach sportu oraz w piłce nożnej.

Na sali PL w Gmachu Chemii Sportowej spotykamy mgr. Karłowskiego, który jest opiekunem ligi ze strony ST WF. Korzystam z okazji i zapytuję: — Jakże są założenia i cele ligi piłki koszykowej? — Mamy na celu doskonalenie w koszykówce szerokiego rzesz studentów, dla których zabrakło miejsca w sekcji wycieczkowej. Wyraźmy w zespołach koleżeńską współpracę i dajemy możliwość współzawodnictwa między poszczególnymi wydziałami i latami studiów. Głównym naszym założeniem jest jednak wzmacnianie zdrowia i zdobywanie technicznych przez przyszłe kadry techniczne.

— Ile drużyn wchodzi w skład ligi? — W rozgrywkach bierze udział 12 zespołów, a więc około 120 zawodników.

— Jak przedstawia się organizacja rozgrywek? — Liga stanowi 2 grupy po 6 drużyn, które grają systemem każdy z każdym. Rozgrywki zostaną zakończone za miesiąc. Pierwsze 2 drużyny z grup będą walczyły o pierwsze 4 miejsca, a następnie o dalsze.

— Jeszcze jedno pytanie: jakie macie plany na najbliższe miesiące? — Myślimy o rozpowszechnieniu koszykówki wśród studentów, które dotychczas ograniczają się jedynie do... dopingowania swych kolegów.

Z. G.

W kilku zdaniach

W kolejnym meczu na turnieju w CSR szwajcarska drużyna hokejowa Zuercher SC przegrała ze Spartakiem Praga Motol 1:15.

W meczu hokejowym w Ołomuńcu, Tatran Prostějov pokonał szwedzki zespół Kamraterna Norrköping 5:3. W Chomutovie miejscowy Baník wygrał z zespołem NRD Einheit Berlin 15:0.

W Pradze zakończył się turniej hokejowy „O Puchar Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej”. Turniej wygrała drużyna Ruda Hvezda (Brno) po zwycięstwie nad Spartakiem Praga Sokolovo 5:3.

Kolarz belgijski, van Oostende, pobit rekord świata w wyścigu na 1.000 m ze startu lotnego. Czas nowego rekordu wyniósł 1.06,2.

Przebieg sportowy nr 5-55” g. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. dozw. od lat 7.

FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Nowa socjalistyczna Warszawa” g. 14-20

Dyżury aptek

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Poloniniec - ginekologiczny: Od g. 8 do 20: Szpital im. dr. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36. Od godz. 20 do 8: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

Chirurgia: I Klinika Chirurg. ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. dr. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3

Laryngologia: Szpital Kaliski „Bajka o smoku”, „Wietrzeźnik skalny”

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział listów — 137-47, 293-00 wewn. 40, 41 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 33. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administ. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-15.30, w sobotę 8-13.30.

6 ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 268 (682) D-6-16685 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa” — Łódź al. Zwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.